Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za k[illegible]a zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjm[illegible] strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, niedziela, dnia 2 maja 1937 r. Nr 120.

Rząd rozwiązał znowu 10 karteli

Sensacyjne motywy

Warszawa, 1. 5. (PAT). Orzeczeniem ministra przem. i handlu rozwiązano z dniem 1 bm. dalszych 9 karteli w przemyśle przetwórczym oraz 1 międzynarodowe porozumienie kartelowe polsko-czechosłowackie. Rozwiązaniu uległy następujące organizacje kartelowe:

1. Kartel producentów drutów i gwoździ (23 fabryki). Niezwykle interesujące są motywy rozwiązania. Okazuje się **że kartel od marca 1935 podniósł ceny o 40%.**

W niemałym stopniu przyczyniało się do podrożenia skartelizowanych wyrobów samo prowadzenia spółki kartelowej, której koszty utrzymania wynosiły rocznie przeszło 740 tys. zł.

2. Kartel producentów rozjazdów kolejowych, krzyżownic, skrzyżowań oraz przecięć torów, który opierał się na umowie zawartej w Warszawie, dnia 25 lutego r. ub. przez 8 firm. Celem kartelu był rozdział zamówień na skartelizowane artykuły otrzymywanych przede wszystkim ze strony P. K. P.

Tym czasem okazało się, że niewspółmiernie słabsza od uczestników kartelu firma outsiderska, **szykanowana przy tym ze strony dostawców surowców**, potrafiła systematycznie składać oferty na dostawę skartelizowanych artykułów **po cenach o około 5 proc. niższych od cen kartelu,** a mimo to **z otrzymanych zamówień wywiązywała się zawsze bez zarzutu i z zyskiem.** Dopiero pod wpływem niższych ofert tego małego outsidera kartel wielkich producentów zniżał swoje ceny, dostosowując je do poziomu cen outsidera, **dzięki czemu P. K. P. niejednokrotnie zdołały się uchronić od strat, idących w setki tysięcy.**

Kartel poważnych fabryk, mających dla gospodarki narodowej pierwszorzędne znaczenie, który nie był w stanie prowadzić samodzielnej polityki cen, uzależniając ją od dobrej woli i kalkulacji małego outsidera, **był dla krajn niewątpliwie szkodliwy i zagrażał dobru publicznemu.**

Nadto rozwiązano:

3. — kartel producentów części kutych, dostarczanych dla P. K. P., utworzony został w grudniu 1933 r. na czas nieoznaczony przez „Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura S. A.“ oraz „T. A.“ dla fabrykacji śrub i wyrobów kutych Brevillier i Ska i A. Urban i Synowie“.

4. Kartel producentów łańcuchów i węd̦zideł, utworzony przez dwie firmy w Katowicach dnia 24 kwietnia 1934 r.

5. Kartel Producentów wentyli rowerowych oraz ich części utworzony przez dwie firmy.

Kartel producentów płytek ściennych glazurowanych, utworzony przez dwie firmy. Jednocześnie z rozwiązaniem tego kartelu orzeczono rozwiązanie międzynarodowego porozumienia kartelowego z czeską spółką „Keramika“ w Pradze.

7. Kartel producentów szpagatów, utworzony w Warszawie dnia 11 grudnia r. ub. pod firmą „Biuro Kontroli Szpagatów Firm Stradom, Lenko i Rassalski“.

8. Kartel producentów oleiny i stearyny, utworzony w Warszawie, dnia 18 sierpnia r. ub. przez dwie firmy.

9. Kartel producentów przetworów owsianych, zawarty w Warszawie dnia 18 sierpnia 1936 r. przez dwie firmy.

O międzynarodowe pośrednictwo w Hiszpanii zabiega min. del Vayo?

Paryż, 1. 5. (PAT). **Przybycie do Paryża ministra spraw zagr. rządu w Walencji p. del Vayo wywołało duże zainteresowanie w tutejszych kołach dziennikarskich.** W kołach tych przyjazd ministra del Vayo łączą **z pogłoskami londyńskimi o ewentualnej możliwości podjęcia międzynarodowej mediacji w wojnie domowej w Hiszpanii.**

Możliwość interwencji Anglii

w sprawie Basków

Londyn, 1. 5. (PAT). Sprawa bombardowania świętego miasta Basków Guernica była dziś po raz drugi przedmiotem debaty w Izbie Gmin, w toku której b. podsekretarz stanu w rządzie Labour Party, poseł Dalton zapytał min. Edena, czy zwrócił on uwagę, na oświadczenie gen. Moli, że zamierza Bilbao zrównać z ziemią. Pos. Dalton zapytał ponadto, czy rząd brytyjski podejmie narady z innymi mocarstwami uczestniczącymi w układzie nieinterwencji, celem uniemożliwienia wykonania tego rodzaju zamiarów.

Min. Eden oświadczył m. in. w odpowiedzi: „Rząd zdaje sobie sprawę, że wskazanym byłoby przeciwdziałać przeciwko tym tendencjom, **w miarę możności z pozostałymi rządami i obecnie rozpatruje w sposób naglący kwestię podjęcia odpowiednich środków, celem zapewnienia takiego współdziałania.** Nie jestem w danej chwili w stanie powiedzieć więcej, ale mogę zapewnić izbę, że rząd brytyjski całkowicie uświadamia sobie nagłość sprawy i mam nadzieję, że wkrótce będę w stanie poczynić dalsze oświadczenia“.

Także Francja ma zamiar interweniować

Paryż, 1. 5. (PAT). Wiadomości i opisy zniszczenia świętego miasta Basków, Guernica, wywołały w Paryżu duże wrażenie.

Minister spraw zagr. Delbos na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych Izby Deputowanych zapowiedział, że rząd francuski podjął już w tej sprawie inicjatywę i porozumiewa się z Londynem co do wspólnej akcji. **Skrajna lewica domaga się, by rząd, nie czekając na porozumienie z Londynem wysłał na wybrzeże hiszpańskie francuskie okręty wojenne,** które przejęłyby na pokład uchodźców.

Jest rzeczą niemal pewna, że **wspólna angielsko-francuska akcja pomocy dla uchodźców baskijskich zostanie podjęta w najbliższych dniach,** aczkolwiek może ona wytworzyć dla rządu poważne kłopoty wewnętrzne, ponieważ w wyniku skupi się we Francji kilkadziesiąt tysięcy uchodźców pozbawionych środków do życia.

Sytuacja na frontach

Madryt, 1. 5. (PAT). W komunikacie ogłoszonym wczoraj wieczorem, główna kwatera wojsk rządowych stwierdza, że na większości odcinków frontu nie zaszło nic godnego uwagi. Ataki powstańców w kierunku Cuenca zostały odparte. Na froncie baskijskim przez cały czwartek dawał się odczuć energiczny napór przeciwnika.

DZIEŃ ODPOCZYNKU.

Vitoria, 1. 5. (PAT). Po kilkudniowych zaciekłych walkach dzień wczorajszy był dniem odpoczynku dla wojsk gen. Mola. Jedynie lotnictwo korzystało z jasnej pogody dla obserwowania ruchów przeciwnika.

Madryt, 1. 5.(PAT). Artyleria powstańcza rozpoczęła dziś rano o godz. 6 ostrzeliwanie centrum miasta, gdzie stwierdzono 6 większych wybuchów. Dotychczas brak informacyj o stratach spowodowanych bombardowaniem.

Zatopienie krążownika „Espana“

Bibao, 1. maja. (PAT). Agencja Reutera donosi: Powstańczy krążownik „Espana“ został zaatakowany w odległości 5 mil od Santander przez samoloty rządowe, „Espana“, trafiony bombami w rufę, zatonął mniej niż w przeciągu godziny.

Zatonięcie „Espany“ oznacza dla powstańców utratę okrętu o największej wyporności. Należy przypomnieć, że „Espana“ był już dnia 3 kwietnia bombardowany przez samoloty rządowe.

JAIME I. UWAŻAĆ NALEŻY ZA STRACONY.

Lizbona, 30 kwietnia. (PAT). Donoszą tu z Malagi, że hiszpański krążownik rządowy „Jaime I“, który w okolicach Almerii osiadł na wybrzeżnych skałach podwodnych w odległości około 100 metrów od brzegu, należy uważać za stracony.

Usiłowania floty czerwonej ściągnięcia go ze skał, spełzły na niczym, a niespokojne morze poczyniło już w nim duże szkody, nie mówiąc o uszkodzeniach od pocisków krążownika „Canarias“.

1500 OCHOTNIKÓW NIEMIECKICH WYLĄDOWAŁO W SAN SEBASTIAN.

Londyn, 1. 5. (PAT). Agencja Reutera donosi z Bilbao, że według ogłoszonego komunikatu, w ubiegły poniedziałek wylądowało w San Sebastian 1500 ochotników niemieckich.

Groźba powszechnego strajku

górników w Anglii

Londyn, 1. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się zapowiedziana konferencja delegatów związków górników z całej Wielkiej Brytanii. Konferencja ta, obradująca pod egidą zarządu Federacji Górników Brytyjskich, postanowiła, aby **22 maja górnicy wszystkich zagłębi węglowych doręczyli pracodawcom wypowiedzenie pracy.** Decyzja ta nie oznacza jednak jeszcze bynajmniej, że istotnie strajk węglowy nastąpi. Uchwała dzisiejsza jest raczej zarządzeniem prewencyjnym na wypadek, gdyby prowadzone obecnie ze związkiem właścicieli kopalń rokowania nie powiodły się.

Londyn, 1. 5. (PAT). Egzekutywa Federacji Górników zdecydowała wczoraj, iż **wypowiedzenie pracy w kopalniach nastąpić ma już 8 maja, względnie w okręgach, w których obowiązuje wypowiedzenie 7-dniowe, 15 maja wyznaczając początek strajku węglowego na 22 maja o północy, co w praktyce wobec tego, iż 22 maja przypa w sobotę oznaczałoby, iż dniem strajku węglowego byłby poniedziałek.**

* *

Strajk autobusów w Londynie proklamowany

Londyn, 1. 5. (PAT). **Na godz. 24 w nocy z 30 kwietnia na 1 maja proklamowano strajk autobusów na całym obszarze wielkiego Londynu. Dzisiaj rano autobusy nie będą więc już kursowały.**

Od północy 6.298 autobusów, obsługujących z górą 200 linij, jest unieruchomione w 48 garażach stolicy. Strajk rozpoczął się bez incydentu. Przy wrotach garażów ustawiono posterunki strajkujących. Około północy zaczęły przybywać patrole policyjne. Dziś wczesnym rankiem można było obserwować na ulicach grupy po kilku lub kilkunastu ludzi, wyruszających pieszo w drogę długości 10—12 klm., oddzielające ich mieszkania od centrum miasta. Ruch taksówek był bardzo ożywiony. Ponieważ w dniu dzisiejszym odbyć się ma rozgrywka finałowa o puchar Anglii w piłce nożnej, już od samego rana sznury ludzi ciągnęły do Wembley, gdzie ostateczny mecz będzie rozegrany.

Katolicy polscy w Czechosłowacji domagają się lojalnego traktowania

Mor. Ostrawa, 1. 5. (PAT). W Domu Polskim w czeskim Cieszynie odbyło się walne zgromadzenie **„Związku Śląskich Katolików“**, w którym wzięło udział przeszło 400 delegatów z całego kraju. Zebrani delegaci uchwalili rezolucję, w której „Związek Śląskich Katolików“ stwierdza konieczność lojalnego traktowania ludności polskiej w Czechosłowacji przez państwo i jego organa wykonawcze i domaga się ustanowienia urzędników narodowości polskiej w administracji państwowej oraz obrony praw ludności katolickiej pod względem religijnym i narodowym.

Atak komunistów francuskich na politykę zagraniczną Polski

Paryż, 1. 5. (PAT). Na dzisiejszym poufnym posiedzeniu komisji spr. zagranicznych Izby Deputowanych min. Delbos odpowiadał na interpelacje szeregu posłów. Obok spraw hiszpańskich, które stanowiły główny przedmiot dyskusji, kilku deputowanych, a mianowicie **komunistyczny deputowany i redaktor „Humanite“ Peri**, oraz **socjalista Grunbach interpelowali min. Delbosa w sprawie podróży bukareszteńskiej min. Becka.** Deputowani ci powtórzyli znane już zarzuty części lewicowej prasy francuskiej, inspirowanej przez czynniki międzynarodówkowe, **jakoby wizyta bukaresztenska miała przeciwdziałać polityce pokoju.** Komunista Peri występując w obronie hiszpańskiego „Frontu Ludowego“ stwierdził, iż ofensywa światowego „faszyzmu“ kieruje się przeciwko Czechosłowacji, będącej, jak wiadomo, awangardą „Frontów Ludowych“ w Europie środkowej. W tym samym duchu przemawiał deputowany socjalistyczny Grunbach, wskazując ponadto, że odnosi wrażenie, **iż polityka polska przeciwdziała organizacji pokoju,** znajdującej swój wyraz w instytucji genewskiej. W odpowiedzi na przemówienia deputowanych, min. **Delbos stwierdził, że wyrażone obawy co do celu rozmów bukaresztenskich są pozbawione wszelkich podstaw.** Min. Delbos zaznaczył, że jest dokładnie poinformowany o ich przebiegu m. in. na podstawie rozmów, które odbył z ambasadorem polskim w Paryżu oraz rozmowy, którą miał min. Beck z posłem francuskim w Bukareszcie.

Min. Beck nie prowadzi podziemnej akcji

Głos francuskiego publicysty

Paryż, 1. 5. (PAT). Poważny organ gospodarczy „**Information**“ zamieszcza artykuł **znanego publicysty de Brinon p. t. „Polityka Polski w Rumunii“** poświęcony analizie polityki zagranicznej Polski i ostatniej wizycie min. Becka w Bukareszcie.

Publicysta występuje przeciwko różnym nierozważnym komentarzom i gestom oraz dziwnym demarches, jakie miały miejsce w Paryżu ostatnio, wskazując, że mogą one **dać wyniki zupełnie niepożądane** i mogą pomniejszyć znaczenie, jakie posiada ożywienie sojuszu polsko-francuskiego, osiągnięte dzięki wysiłkom premiera Bluma i min. Delbosa. Publicysta oświadcza z naciskiem, że nikt nie może przecież naprawdę przypuszczać, **aby min. Beck prowadził jaką grę przeciwko Francji.**

Po nakreśleniu w ogólnych zarysach polityki polskiej w stosunku do swych bezpośrednich sąsiadów, Niemiec i Sowietów de Brinon pisze:

> **Polska nie idzie ani z Niemcami, ani z Sowietami. Nie idzie też ani przeciwko Sowietom, ani przeciwko Niemcom.**

Polska nie kieruje się w swej polityce zagranicznej względami na wewnętrzny ustrój tych państw, podpisała ona bowiem układ o stosunkach dobrego sąsiedztwa, zarówno z Rzeszą, jak i ze Związkiem Sowieckim.

Min. Beck nie przybył do Rumunii po to, aby prowadzić jakąś akcję podziemną, lecz działał jawnie i **postępowanie jego było jasne.** Min. Beck jest zwolennikiem porozumień między sąsiadującymi państwami, które likwidują istniejące naprężenia. Porozumienia takie oszczędzają małym państwom, niepokojącym się o swój los **kosztownej opieki wielkich mocarstw.**

— o-o-o —

Kronika telegraficzna

— „Tribuna“ donosi, że w **sobotę po** południu Ojciec święty Pius XI **wyjedzie do** wakacje do Castel Gandolfo.

— Dziś rano wyjechał do Poznania i Warszawy holenderski minister **handlu, prze** mysłu i żeglugi prof. dr. inż. Gelissen w towarzystwie dyrektora departamentu dr. van Kleffensa.

— Dziś o godz. 7.30 wystartował z Helsingforsu do Warszawy samolot **polskich linii lotniczych** „Lot“ typu **Lockhaed-Electra,** inaugurując codzienną regularną **komunikację** Helsingfors—Warszawa.

— Komisarz rządu m. Gdyni **zawiesił** z dniem 1 maja b. r. działalność **oddziału** stowarzyszenia „**Zjednoczenie Niemieckie**“, (Deutsche Vereinigung) w Gdyni, **ponieważ** oddział ten nie odpowiada warunkom **prawnym** istnienia.

Manifestacje 1-majowe w Warszawie

Krwawe zajścia na tyłach pochodu Bundu

Warszawa, 1. 5. (Telef.). Dziś w godzinach południowych odbyły się na ulicach Warszawy pochody 1-majowe, zorganizowane przez poszczególne ugrupowania socjalistyczne. Najliczniejszym okazał się w tym roku pochód starych pepesowców, ale niektórzy **wskazują, że był on mniejszy od zeszłorocznego.** Wzięło w nim udział przeszło 10.000 osób, w tym sporo młodzieży robotniczej ze stowarzyszeniami sportowymi na czele. Pochód z Powiśla posuwał się wiaduktem mostu Poniatowskiego, Nowym Światem i rozwiązał się na placu Teatralnym. **Kiedy pochód był na rogu Nowego Świata i al. Jerozolimskich, rzucono w jego stronę petardę. Bojówka socjalistyczna pobiła i poraniła ciężko jednego z korporantów, który wznosił okrzyki antyżydowskie.**

Drugie miejsce co do liczebności zajął pochód PPS. Frakcji, czyli t. zw. jaworowszczyków, którzy zgromadzili na pl. Teatralnym około 5.000 swych zwolenników z orkiestrami i transparentami. **Wśród jaworowszczyków przeważali pracownicy miejscy.**

Trzecim z kolei co do wielkości był pochód ZZZ., czyli t. zw. moraczewszczyzny, liczący około 3.000 osób. Grupy żydowskie Bundu, Poale Syjon Prawicy i Lewicy miały dla swoich pochodów teren ograniczony do dzielnic żydowskich. **Przy pochodzie Bundu doszło do krwawego zajścia. Mianowicie w pewnym momencie przyjechało na tyły pochodu kilku młodych ludzi taksówką. Wysiedli oni z samochodu i oddali kilka strzałów rewolwerowych, po czym rzucili dymne petardy i pod osłoną dymu zbiegli. W czasie tego napadu ranny został ciężko 5-letni Hersz Schenker który wkrótce zmarł. Ponadto rannych zostało ciężko 4 osoby, a 4 lekko. Ciężko rannymi są matka i babka zabitego chłopca, ponad to Hersz Drumlewicz i Fajga. Niwan. Poza tym dochodziło do drobnych incydentów z komunistami, którzy usiłowali przyłączyć się do pochodów, lecz byli odpędzani przez straże porządkowe organizacji socjalistycznych.** W pochodach socjalistycznych obok znanych już z poprzednich manifestacji okrzyków wznoszono również okrzyki na cześć czerwonej Hiszpanii i czerwonego premiera hiszpańskiego Largo Caballero.

Tramwaje i autobusy ruszyły dopiero o godz. 2. Część fabryk nieczynna, większość jednak pracowała, choć przy zmniejszonych załogach.

Znów jednoosobowy pochód dziwaka

Również i w tym roku przechodnie na ulicach śródmieście **byli świadkami jednoosobowego pochodu „wodza“ partii niezależnych polskich socjalistów narodowo-radykalnych Jana Obodyńskiego.** Niósł on sztandar o barwach państwowych i transparent, na którym było wypisane hasło: Prawda, sprawiedliwość, dobro ogółu obywateli. Otoczony tłumem gapiów i wyrostków Obodyński przybył na pl. Teatralny i stanąwszy przed tablicą ku czci bojowników, którzy padli w walce o niepodległość, zaczął wznosić jakieś modlitewne wołania, w których powtarzały się często nazwy bożków słowiańskich, jak Światowida i in.

Obodyński postawił potem sztandar i transparent pod tablicą i w ten sposób „rozwiązał“ pochód. Pracownicy Zakładu Czyszczenia Miasta usunęli sztandar i transparent.

NASTĘPNY numer „Głosu Narodu“ z **względu** na to, że zeszła się **niedziela świętem narodowym, ukaże się** w poniedziałek wieczorem z datą 4 maja. — Red „Głosu Narodu“.

Polski sędzia musi być społecznikiem

Mowa min. Grabowskiego na zamknięcie kursu dla sędziów śledczych.

Warszawa, 1. 5. Wczoraj — jak już w części nakładu donieśliśmy — odbyło się w ministerstwie sprawiedliwości zamknięcie pierwszego kursu kryminalistyczno-kryminologicznego dla sędziów śledczych. — W czasie uroczystości przemówił także min. Grabowski, który podkreślił, że same studia prawnicze nie dają absolwentom należytego przygotowania. Brakowi temu nie przeciwdziała również aplikacja sądowa. Wymienione wyżej względy skłoniły ministerstwo do zorganizowania kursów, które braki te usuną i **stworzą typ psychiczny sędziego, świadomego swych zadań, pełnego poczucia odpowiedzialności, sędziego z charakterem, prostolinijnego, bezkompromisowego, w pełni niezawisłego.**

Wyrok w procesie o katastrofę kolejową w Wilnie

Wilno, 1. 5. (PAT). Wczoraj późnym wieczorem przed Sądem Okręgowym w Wilnie zapadł wyrok, skazujący winnych katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w r. ub. w obrębie Wilna przy t. zw. przejeździe bobrujskim.

Na ławie oskarżonych zasiedli maszyniści ich pomocnicy Franciszek Polito, Bolesław Markowicz i Antoni Przyjemski oraz dyspozytor parowozowni Bolesław Rogowicz. Na rozprawie przesłuchano 40 świadków. Sąd uznał winę Polity i Przyjemskiego za udowodnioną i skazał Politę na 2 lata więzienia oraz Przyjemskiego na 1 rok więzienia. Markowicz i Rogowicz zostali uniewinnieni.

PREMIE DOLARÓWKI.

Warszawa, 1. 5. (Telef.). W czasie dzisiejszego ciągnienia premiowej pożyczki dolarowej wylosowano następujące: **12.000 dolarów** dla obligacji 1.132.794, **3.000 dolarów** dla obligacji 771.517, 15.001, po **1.000 dolarów** dla obligacji 191.398, 1.225.941, 1.470.827, 328.818, 1.112.604, 448.934, 543.888, po **500 dolarów** 1.044.807, 920.761, 754.004, 349.851, 899.447, 192.774, 720.538, 113.613, 538.063, 1.312.876.

Irlandia zrywa ostatnie węzły z W. Brytanią

Dublin, 1. 5. (PAT). **Ogłoszono tu tekst nowej konstytucji,** którą de Valera zamierza przedstawić do zatwierdzenia ludności Wolnego Państwa Irlandzkiego w czasie najbliższych wyborów parlamentarnych. — Projekt przewiduje 2 izby: dail (sejm) i senat. Ten ostatni utworzony będzie na podstawie zawodowej. Prezydent zastąpi generał-gubernatora i będzie miał m. in. prawo odnowić zgodę na projekty ustaw. **Wolne Państwo Irlandzkie nazywać się będzie Eize. Projekt nie mówi ani o królu, ani o W. Brytanii.**

— • —



Obrona przygotowuje się do rozprawy

Doboszyńskiego i towarzyszy

Kraków, 1. 5. **W sobotę odbyła się w Krakowie druga konferencja adwokatów, którzy bronić będą inż. Doboszyńskiego i towarzyszy. W konferencji wzięli udział adw. Stypułkowski z Warszawy i adwokaci Stuhr, Pozowski i Kuśnierz z Krakowa. Obrońcy ustalili listę świadków, których przesłuchania będą się domagali. Zamierzają oni powołać na rozprawę przeciw towarzyszom inż. Doboszyńskiego 39 świadków, a na proces głównego oskarżonego 30 świadków. — Obecnie obrona zajęta jest dokonywaniem wyciągów z 16 tomów aktów sprawy. Czynność ta zajmie 2 tygodnie czasu.**

Rozprawie przeciw inż. Doboszyńskiemu przewodniczył będzie najprawdopodobniej Wiceprezes dr Krupiński, a rozprawie przeciw towarzyszom sędzia dr Bartynowski.

Unieważnienie egzaminów maturalnych

w kuratorium lwowskim

Lwów, 1. 5. (PAT). **Na skutek ujawnionych nadużyć z tematami przy maturalnych egzaminach piśmiennych odbytych w dn. 19—24 kwietnia r. b. z upoważnienia p. ministra W. R. i O. P. kurator okręgu szkolnego lwowskiego unieważnił egzaminy piśmienne z języka polskiego, historii, języka łacińskiego, języka niemieckiego (z wyjątkiem prywatnego gimnazjum ewangelickiego we Lwowie), języka francuskiego i fizyki w następujących gimnazjach państwowych we Lwowie: I, II, V, VIII, IX, X, XI, XII; w państwowym gimnazjum żeńskim im. Królowej Jadwigi w prywatnych gimnazjach we Lwowie im. Słowackiego ewangelic., Kammerlingowej, żydowskim żeńskim, Karol. Fachsowej, w prywatnym w Borysławiu, państwowym w Drohobyczu, prywatnym im. Sternbacha w Drohobyczu, w państwowym w Stryju, w prywatnym żeńskim tw. pryw. gimn. w Stryju, w państwowym w Żółkwi, w państwowym 1. w Przemyślu, w państwowym 2. w Jarosławiu i w państwowym w Buczaczu.**

Egzaminy pisemne w tych **gimnazjach** odbędą się w dniach 18—21 maja **b. r. włącznie. Przewodniczący komisji egzaminacyjnych w gimnazjach, w których odbyły się egzaminy pisemne i nie zostały unieważnione, mogą wyznaczać terminy egzaminów ustnych,** zawiadamiając jednocześnie **kuratorium** o tych terminach.

Aresztowanie bandy morderców w kieleckim

Kielce, 1. 5. (PAT). **Organa Policji Państwowej resztowały 4 braci Kosińskich oraz Stanisława Cichonia, którzy w nocy na 15 października ub. r. we wsi Stawy, pow. jędrzejowskiego, zamordowali w celach rabunkowych Moszka Szmulewicza, jego żonę, matkę, kuzynkę Mirlę Kaufman oraz nauczyciela języka hebrajskiego Koenigsteina.**

Aresztowani przyznali się do winy, **oświadczając, że w napadzie brał również udział niejaki Roman Chmielewski, którego jako niepewnego wspólnika zbrodni bandyci po dokonaniu morderstwa zastrzelili i ciało jego wrzucili do rzeki obok wsi Stawy. Rewolwer, z którego bandyci wystrzelali całą rodzinę Szmulewiczów Mieczysław Kosiński sprzedał po morderstwie Szyji Goldbergowi.**

W dniu „święta narodowego“

„Święto narodowe“ Polski tym się wyróżnia od świąt innych narodów, że jest rocznicą nie czynu zbrojnego, nie rewolucji lub zamachu stanu, lecz rocznicą dzieła rozumu politycznego.

Dlaczego święcimy rocznicę 3. maja jako narodowe „święto“? Może dlatego, że rycerskich czynów w przeszłości mamy dość, a dzieł politycznego rozumu mniej. A może ustanawiając to „święto“, chcieliśmy dać wyraz chęci zerwania z naszą narodową wadą, z romantyzmem politycznym, i równocześnie dać świadectwo chęci poprawy przez objaw czci dla dzieła dojrzałego doświadczenia politycznego i umiaru.

Bo ten moment jest uderzający w konstytucji 3. maja. Zwłaszcza na tle prądów politycznych w Europie z końca 18 w....

MIĘDZY DWOMA SKRAJNOŚCIAMI

Europa wtrząsana była wówczas dwoma przeciwnymi sobie prądami: jeden z nich, „absolutyzm oświecony“, zmierzał do wyzucia społeczeństwa z wszelkich praw; nawet ze swobód religijnych (Józef II, nazywany pogardliwie przez Fryderyka II „braciszkiem zakrystianinem“). Drugi znowu, liberalizm, chciał społeczeństwo wyzwalać z więzów absolutyzmu, a wtedy, kiedy Sejm czteroletni debatował nad konstytucją miał za sobą już — zburzenie Bastylli i sposobił się do zdruzgotania „ancien regime'u“ i utopienia go w potokach krwi.

Polska uniknęła obydwu skrajności.

Konstytucja 3. maja dała krajowi silną władzę wykonawczą, ale nie absolutną; „Straż“ (rada ministrów) uczyniła odpowiedzialną przed Sejmem. Zniosła przeżytki czasów, w których Polska „nierządem“ była kierowana, a uniknęła drugiej ostateczności. Umiała pogodzić silny autorytet z rządną wolnością.

Tak samo w dziedzinie społecznych reform... Konstytucji 3. maja robią niektórzy pisarze zarzut, że stanęła w połowie drogi w sprawie mieszczaństwa i włościan. Lecz, nie potępiajmy jej z tego powodu! Włościaństwo nie miało praw nigdzie w Europie, a znacznym polepszeniem jego doli było już samo zniesienie jurysdykcji patrymonialnej, a objęcie włościaństwa państwowym wymiarem sprawiedliwości, co mu dała majowa konstytucja.

Co się tyczy mieszczaństwa, to nie zapominajmy, że wówczas ta właśnie warstwa, „trzeci stan“, była siedliskiem najgwałtowniejszych ruchów rewolucyjnych; przykładem — Francja. Lęk przed rozbudzeniem ich w Polsce kazał twórcom majowej konstytucji zachować daleko idącą ostrożność w wyzwalaniu mieszczaństwa.

KONSTYTUCJA JAKO METODA

Konstytucja 3. maja nie weszła w życie. Nie z winy Polaków... Pozostała jednak w skarbnicy narodu do dziś jako najczcigodniejsza pamiątka. Z jakążto radością i dumą obchodziliśmy jej rocznicę przed laty 30, 40! W okresie niewoli... Czcimy ją i dziś, jako pomnik dojrzałego rozumu politycznego! To jest — jako metodę rozwiązywania trudnych problemów ustrojowych!

Można powiedzieć, że obecnie nurtują Europę prądy podobne do prądów z końca 18 w. Ustrój został zaatakowany z dwóch stron: przez totalizm typu hitlerowskiego i przez totalizm typu komunistycznego. Ale zaatakowany został także ustrój społeczny i samo serce kultury Europy: przez neopoganizm hitlerowski i bezbożny komunizm.

Nie można się łudzić, że Polskę oszczędziła walka tych sprzecznych prądów. Ich konflikt rozgrywa się także na naszym terenie. Ten fakt nakłada na nas obowiązek szukania zdrowych rozwiązań dla problemów, o które toczy się spór i walka. Są to zagadnienia: roli religii, narodu, państwa, praw obywatelskich, pracy ludzkiej, własności. Najłatwiej byłoby rozwiązać je przy pomocy gotowego szablonu któregoś z tych prądów międzynarodowych. Najłatwiej, ale i najgorzej!... To, do czego te prądy doprowadziły w Niemczech i w Rosji, nie może nas pociągać. Nie ulega wątpliwości, że ustroje obydwóch tych krajów stanowią tylko eksperyment, a nie wzór.

Nowy ustrój trzeba budować na innych podstawach.

Konstytucja 3. maja stanowi w tym względzie doskonałą wskazówkę. Zapewne, nie przez swoją treść. Ale przez metodę rozwiązywania zagadnień, zastosowaną przez twórców dzieła 3. maja. I to jest do rozważenia w dniu „święta narodowego“.

J. P.

Przegląd prasy...

Stron. Narodowe nie chce totalizmu

„Kurier Wileński“ pisał niedawno, że stoi na stanowisku — „katolickim i totalistycznym“. „Kurier Poznański“, organ Stron. Narodowego, tłumaczy organowi wileńskiemu O. Z. N., że totalizm i katolicyzm są pojęciami sprzecznymi. I powołuje się na ostatnie encykliki papieskie, które biorą wolność człowieka w obronę przed przesadnymi uroszczeniami państwa. Najciekawsze są jednak następujące słowa „Kuriera Poznańskiego“:

„Polski obóz narodowy nie stał nigdy i nie stoi na stanowisku „totalistycznym“. Jeśli ostatnio z okazji uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego niektóre pisma „sanacyjne“, w szczególności warszawska „Gazeta Polska“ a za nią tutejsze gazety prorządowe, próbują twierdzić, jakoby Stronnictwo Narodowe zmierzało do „monopartyjności“, — to jest to znów tendencyjne przekręcanie faktów. Uchwały Rady Naczelnej S. N., mówią o gotowości pokierowania przez obóz narodowy losami kraju — owszem, nie zapieramy się wcale tego dążenia, bo wierzymy, że tak będzie dobrze dla Polski, — ale sprawowanie władzy przez jeden obóz polityczny nie jest wcale równoznaczne z wprowadzeniem systemu „totalistyczno“-„monopartyjnego“. O tym chyba „Gazeta Polska“ i inne pisma „sanacyjne“, które na ten temat pisały, wiedzą dobrze.

Potępiamy stosowane obecnie tak szeroko przez „sanację“ nadużywanie dla celów partyjnych hasła obrony kraju. Potępiamy wysuwane na tej podstawie pomysły „totalistyczne“. Uważamy, że silna władza jest Polsce potrzebna, ale zarazem jesteśmy przekonani, że wszelkie sztuczne, przymusowe „ujednolicanie“ doprowadziłoby w wyniku właśnie do osłabienia obronności kraju przez wyjałowienie myśli politycznej, spaczenie charakterów, a równocześnie stworzenie ognisk groźnych fermentów i w dołach społecznych i w warstwach oświeconych“.

„Krzyżowa droga“ niemieckiego katolicyzmu

P. B. K. w „Kurierze Warszawskim“ zwraca uwagę na postawę katolicyzmu niemieckiego, zwłaszcza — kleru.... Kreśląc przygotowania hitleryzmu do walki z Kościołem, p. B. K. pisze:

„mobilizuje się aparat hałasu jarmarcznego: uruchomiono nawet radio na sługi propagandy przeciwchrześcijańskiej, prasa hitlerowska miota oszczerstwa na cały bez wyjątku stan duchowny, a wściekłość opanowała wszystkie ośrodki i gałęzie propagandowe.

Z niemałą siłą ducha przyjmują ten krzyż przedstawiciele duchowieństwa niemieckiego, co należy stwierdzić ku zachowaniu choć częściowo dobrej opinii o stanie moralnym Niemiec współczesnych i ku zbudowaniu wiernych. Biskup berliński, ks. Preysing, wydaje raz po raz listy pasterskie, wyrażające protest i udzielające duchowieństwu odpowiednich instrukcji. Biskup trewirski, ks. Bornewasser, ogłasza suspensio a divinis (zawieszenie w funkcjach kościelnych) przeciwko księżom, zresztą b. nielicznym, którzy się uginają pod ciężarem nieopisanego nacisku politycznego. Wszyscy obiektywni obserwatorowie tej walki anti-chrześcijańskiej, między innymi ewangeliccy korespondenci angielscy, stwierdzają pełną godności i stanowczości postawę duchowieństwa katolickiego w Rzeszy. Prawda, że ono znajduje poparcie moralne w stanowisku Watykanu, z niepospolitą energią broniącego zarówno doktryny chrześcijańskiej, jak obowiązku wierności wobec zawartych traktatów“.

J. Piłsudski o socjalizmie w r. 1897

„Dziennik Poranny“, organ Z. N. P., z okazji „1. maja“ drukuje artykuł Józ. Piłsudskiego z d. 29. VI. 1897. r. zamieszczony wówczas w „Robotniku“... Piłsudski pisze w nim o „dobrej nowinie“ socjalizmu.

„Pod świeżym wrażeniem „dobrej nowiny“ socjalistycznej, zjawiającej się w danej miejscowości po raz pierwszy w postaci odezw i broszur majowych — pisał J. Piłsudski w r. 1897. — w robotników, nawet najmniej świadomych, wstępuje niebywała przed tym otucha i poczucie swej siły; do tego przyłącza się zwykle chęć wywalczenia sobie natychmiast czegoś i, jeżeli jaki przedwczesny, a nieudany strajk nie osłabi pierwszego wrażenia, — świętowanie przyjmuje takie rozmiary, jak w Łodzi w 1892, w Częstochowie 1894 roku.

Niepokój żandarmów, szukanie ze strony najazdu oparcia dla siebie w szlachcie i duchowieństwie katolickim, wreszcie ujadanie w druku różnych piesków burżuazyjnych świadczą, że choć zwolna, ale zbliżamy się do celu. Pierwszy maj będzie nadal miarą wzrostu sił naszych, a te spotęgujemy tylko wytrwałą pracą uświadomienia i organizowania się“.

Tak pisał Piłsudski o socjalizmie w r. 1897. Po tym przyszła u niego zmiana poglądów zasadnicza... Więc, po co „Dziennik Poranny“ odgrzewa stare dzieje?

Plan likwidacji katolicyzmu w Niemczech

Wiedeńska katolicka „Reichspost“ ogłasza sensacyjny tajny dokument kierownictwa „Hitlerjungend“ w III Rzeszy, poświęcony metodom zwalczania katolickich organizacji młodzieży. Jest to okólnik, wydany w dniu 28 października 1936 r. i nosi tytuł „Sprawozdania o położeniu katolickich organizacji młodzieży“. Z dokumentu tego przytoczymy obszerniejsze, najbardziej charakterystyczne ustępy.

„Istnieją tylko dwie możliwości zwalczania wrogiego ruchu — czytamy w okólniku. — Jeden, to rozwiązanie stowarzyszeń przeciwnika i zakaz ich działalności, oraz uniemożliwienie przywódcom agitacji. W razie stawiania oporu należy przy tej metodzie zastosować jak najbrutalniejsze środki, by zgnębić i zniszczyć przeciwnika zupełnie. Takiego systemu walki jednak obecnie nie można zastosować.

Druga metoda walki, która w danym wypadku jest najbardziej skuteczna, to walka systematyczna, która może być skuteczna jednak tylko wtedy, jeśli przytoczone poniżej środki zastosowane będą jednocześnie i konsekwentnie aż do końca.

Wszystkich przeciwników, zwłaszcza członków organizacji wyznaniowych, należy spisać w kartotekach. Listy te posłużą m. in. do ustrzeżenia się od tego, by członkowie tych organizacji nie dostali się na stanowiska państwowe lub gminne. Pożytecznym będzie, gdy wiadomość o wprowadzeniu „czarnych list“ przedostanie się do opinii publicznej, gdyż w ten sposób będzie można zastraszyć przeciwnika.

Z katolicką młodzieżą, która jest naszym głównym przeciwnikiem, należy walczyć śmiertelną bronią przemilczania jej istnienia. Najwyżej można ją tylko ośmieszać. **Otwarte zwalczanie przez nas Katolickiej Akcji przemieniło się w propagandę za nią. Nasz stosunek do związków religijnych powinien się wyrażać tylko przez dumne politowanie. Nasze stanowisko powinno być dla nas takie: „Jesteście dla nas zbyt głupi i zbyt nędzni“.**

„Prześladowanie“ i „tyrańskie gnębienie“ powoduje, że dokoła katolickich związków młodzieży powstaje zainteresowanie jako dokoła organizacji zakazanej. **Młodzież ta zbiera się w piwnicach i jaskiniach, stawia straże przed miejscami zbiórki, tak jak my w okresie prześladowania**

Nie należy zapominać, że winniśmy korzystać z dwutysiącletniego doświadczenia katolickiego Kościoła, gdyż przeciwnika najłatwiej pokonać jego własną bronią. Nasi przywódcy powinni przyswoić sobie znajomość psychologii oraz środków dyplomatycznych, właściwą Jezuitom. Oczywiście chodzi tu **o wyższych przywódców, którzy dotąd przeważnie nie wytrzymują w tym względzie porównania z duchowieństwem.** O ile przywódców należy kształcić gruntownie w zakresie psychologii i polityki, o tyle szerokim masom należy wszczepiać zasady narodowego socjalizmu w możliwie prymitywnej postaci dogmatycznej. **Przy urabianiu mas należy przynajmniej w pewnych momentach posługiwać się formami kultu religijnego. Należy wprowadzić pewien rytuał na wspólnych obchodach wieczornych połączony uroczystym ich zakończaniem, któremu towarzyszyłoby wspomnienie pamięci zmarłych członków naszego ruchu (męczenników), śpiew naszych pieśni, okrzyk na cześć wodza, wmarsz i wymarsz naszych chorągwi.** Wszystko to należy stosować regularnie i w tej samej formie, ale należy zawsze wprowadzać nową treść. Wszak przecież i nabożeństwa wyznaniowe są w formie zewnętrznej zawsze takie same, różnią się tylko treścią.

Niech nikt nie mówi, że sztywne formy wiodą Kościół ku śmierci. Ten kto to mówi, niech idzie do kościoła. **Osiemdziesiąt procent ludzi w kościele, to ludzie młodzi poniżej 25 lat, a wśród nich dwie trzecie mężczyzn, a bynajmniej nie starych bab.** Gdyby nawet Kościół umarł, to nie stałoby się to wskutek używanych przezeń form, których użyteczność wskazuje ich 2000-letnie trwanie, lecz wskutek treści, będącej dziś już tylko przeżytkiem. Nie rytuał wypędza ludzi z kościoła. Przeciwnie rytuałowi zawdzięczają wyznania to, że w ogóle istnieją. Nie! To treść, o którą chodzi w kościołach, okazała się nieprawdziwą i kłamliwą, przez naukę obaloną i dlatego lud odwraca się od niej. Ale jakże trwałym musiałby okazać się system, który by zastoso-

wał owe słuszne psychologicznie i skuteczne metody do opartego na prawdzie, nowoczesnego i naukowego poglądu na świat. Dla szerokich mas potrzebne są tylko dogmaty i formy, których mógłby się uczepić człowiek nawet najprostszy. Człowiekowi można odebrać dogmaty wtedy, gdy mu się je zastąpi innymi dogmatami“.

Treść tych dogmatów należy podawać w krótkich, łatwo zrozumiałych i prostych formułach. Jeżeli więc Akcję Katolicką ujmiemy statystycznie w kartotekach, jeżeli uniemożliwimy jej zwolennikom dostęp do życia państwowego, samorządowego lub politycznego, jeżeli ośmieszymy związki wyznaniowe, jeżeli wreszcie przyswoimy sobie użyteczne formy Kościoła katolickiego w zakresie doboru kierowników i sposobów wpływania na masy; jeżeli w czasie systematycznego uświadamiania będziemy przedstawiali Kościół realnie, z punktu widzenia czysto historycznego razem z jego upadkami i wzlotami ludzkimi, jego kryzysami, schizmami i walkami w kierownictwie i gdy każdy dostrzeże, że chodzi tu jedynie o ludzkie dzieło a nie o instytucje stworzoną przez Boga, wtedy zacznie się początek końca Kościoła katolickiego“.

Ten nieprzytomny dokument zaciekłości neopogaństwa hitlerowskiego przytacza poważny organ katolicki, któremu można wierzyć, — „Reichspost“. Ale w takim razie, cóż może lepiej scharakteryzować cele hitleryzmu, jeśli nie ten dokument?

P-z.

Radio

SPECJALNY PROGRAM RADIOWY NA UROCZYSTOŚĆ 3 MAJA. Na dzień 3 maja, obchodzony w całej Polsce tradycyjnie bardzo uroczyście, P. Radio przygotowało specjalny program, który jest wyrazem tych wszystkich myśli i uczuć, jakie budzą się w każdym Polaku podczas tego święta. Audycje rozpoczną się koncertem marszów w wykonaniu orkiestry KPW., po czym nadane zostanie z kościoła św. Teresy przy Ostrej Bramie w Wilnie nabożeństwo wraz z kazaniem. Po nabożeństwie muzyka w wykonaniu wybitnych polskich wirtuozów oraz poranek muzyczny, obejmujący utwory polskich kompozytorów.

W przerwie poranku muzycznego około godz. 13 E. Wierciński odczyta „Mowę o narodowości Polaków“ poety K. Brodzińskiego, który wygłosił ją w Warszawie dn. 3 maja 1831 roku. Mowa ta, poświęcona analizie naszego narodowego charakteru, jest arcydziełem głębokości i prostoty, dzięki czemu zachowała swą aktualność i dla czasów dzisiejszych. W godzinach popołudniowych Lwów nadaje audycję pt. „Defilada piosenki żołnierskiej“, po czym o godz. 15.55 radio nada sygnał startowy do Biegów Narodowych, które odbywać się będą w całej Polsce.

W części muzycznej programu popołudniowego usłyszą słuchacze Kapelę Ludową oraz fragmenty z oper K. Kurpińskiego. Po koncercie polskiej muzyki lekkiej nastąpi specjalna audycja dla strzelców, koncert fortepianowy M. Wiłkomirskiej z Torunia, oraz koncert chóru robotniczego z Łodzi. O godz. 20.30 wszystkie rozgłośnie P. Radia nadawać będą wyniki Biegu Narodowego 3 maja. Dwa koncerty muzyki lek. i tanecznej, o godz. 21.30 i 22.25 w wykonaniu Małej Orkiesty Polskiego Radia pod dyr. Zdz. Górzyńskiego zakończą program.

TADEUSZ MILDNER.

Czyn zbrojny „Błękitnej Armii“

(W dwudziestą rocznicę utworzenia Armii Polskiej we Francji)

„Tworzy się we Francji na czas trwania wojny samodzielną armię polską, pozostającą pod rozkazami naczelnego dowództwa francuskiego i walczącą pod polskim sztandarem“. (art. I dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej z dnia 4 czerwca 1917 r. w sprawie utworzenia armii polskiej we Francji).

Grono polskich działaczy z Romanem Dmowskim na czele od samego początku wojny światowej pracowało nad tym, aby sprawę Polski połączyć ze sprawą koalicji. Politycy ci zdawali sobie sprawę z tego, że na olbrzymim terenie wojennym strategiczne znaczenie polskiej armii nie będzie wielkie, ale chodziło im przede wszystkim o to, aby przez stworzenie armii polskiej dać żywy i najbardziej przekonywujący dowód, że również i Polska wchodzi w skład koalicji przeciwniemieckiej i ma prawo brać udział w przyszłej konferencji pokojowej jako państwo zwycięskie.

Władze państw koalicyjnych przychylnie odnosiły się do działalności Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, zmierzającej do odbudowania niepodległej Polski; francuskie zaś władze w uznaniu zasług tych dwóch znakomitych mężów, zgodziły się na utworzenie armii polskiej.

HISTORYCZNY DEKRET

Prawną podstawę dla organizowania armii polskiej we Francji stanowi pamiętny dekret Prezydenta Republiki, Raymonda Poincare'go, wydany dnia 4 czerwca 1917 r. Dekret tworzył „samodzielną armię polską“, która miała się składać z Polaków służących w armii francuskiej i innych Polaków, „dopuszczonych do przejścia w szeregi armii polskiej we Francji lub do ochotniczego zaciągnięcia zobowiązania na czas trwania wojny wobec armii polskiej“.

Fachową stroną organizowania armii polskiej zajęła się Wojskowa Misja Francusko-Polska, której szefem był gen. Archinard. Były to jednakże z początku zaledwie kroki przygotowawcze; armia polska powstała w rzeczywistości znacznie później, kiedy organizowaniem jej zajął się Polski Komitet Narodowy z Romanem Dmowskim na czele.

TWÓRCA ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

Dmowski całą duszą poświęcił się tworzeniu armii. Sam osobiście zasiadał w komisji, przed którą stawali oficerowie, dawał trafne wskazówki co do wartości ochotników i co do funkcji, które im należy powierzyć, usuwał z wojska niepożądane żywioły (zwłaszcza żydów, którzy usiłowali się tu wkręcić), odwiedzał koszary i t. d.

Ochotnicy napływali z różnych stron: z Holandii, Francji, Salonik, Brazylii, Kanady, a najwięcej ze Stanów Zjednoczonych, gdzie na zew Ignacego Paderewskiego zaczęły się tworzyć polskie oddziały, które następnie przejeżdżały do Francji, aby wejść w skład armii polskiej. Licznie zgłaszali się jeńcy polscy z armii niemieckiej i austriackiej.

Na wiosnę 1918 r. armia polska składała się z 3 pułków strzelców oraz z oddziałów artylerii, lotnictwa i kawalerii. W kwietniu 1918 r. pierwszy pułk strzelców wysłany został do Szampanii, gdzie początkowo należy do rezerwy armii gen. Gouraud, a od czerwca pełni służbę w okopach w okolicy Reims.

Są czyny, których współcześni nie umieją należycie cenić. Jak wartość obrazu ocenić można tylko z odpowiedniej odległości, tak niektóre czyny historyczne ukazują się w należytym blasku dopiero z pewnej perspektywy dziejowej. Do takich czynów należy wiekopomny czyn Romana Dmowskiego.

NACZELNY WÓDZ

Tak więc Polski Komitet Narodowy w Paryżu, prawdziwa wówczas reprezentacja narodu polskiego, rozporządzał świetnie prezentującą się armią polską, której żołnierze składali przysięgę na wierność „Polsce jednej i niepodległej“ i walczyli pod narodowymi sztandarami, podarowanymi przez francuskie miasta Paryż, Verdun, Belfort i Nancy. Jednego tylko brakowało, a mianowicie — wodza.

Szczęśliwie się złożyło, że 13 lipca 1918 r. przyjechał do Paryża gen. Józef Haller.

W odpowiedzi na traktat brzeski i wiarołomstwo Austrii i Niemiec, gen. Haller przedarł się pod Rarańczą wraz z dwoma pułkami II brygady przez front austriacki (15 lutego 1918 r.). Zarówno ten doniosły czyn, jak i stoczona z Niemcami dnia 11 maja 1918 r. bitwa pod Kaniowem, opromieniły sławą jego imię i dały początek nowemu okresowi działań bohaterskiego jenerała.

Działacze polscy w Paryżu przyjęli gen. Hallera z otwartymi ramionami i niebawem (17 lipca) kooptowali go do Polskiego Komitetu Narodowego, powierzając mu równocześnie funkcje przewodniczącego wydziału wojskowego.

Gen. Haller przystąpił bezzwłocznie do pracy i dał się poznać jako świetny organizator armii. Polski Komitet Narodowy mianował go dnia 4 października 1918 r. naczelnym wodzem armii polskiej. Od swego wodza armia nazwana została popularnie „armią Hallera“, a jej członkowie — hallerczykami!

ZNACZENIE ARMII HALLERA

Armia Hallera obejmowała wszystkie polskie formacje wojskowe, walczące przeciw Niemcom i Austrii po stronie koalicji, a więc zarówno te, które znajdowały się we Francji jak i te, które przebywały we Włoszech i w Rosji. W ten sposób wszyscy żołnierze polscy, walczący o niepodległość Polski, niezależnie od tego, gdzie się znajdowali, stworzyli jednolitą całość pod naczelnym dowództwem gen. Józefa Hallera.

Miało to ogromne znaczenie. Dzięki armii Hallera Polska znalazła się w rzędzie zwycięskich państw sprzymierzonych. — Dmowski i Paderewski mogli w czasie konferencji pokojowej powoływać się na krew polskich żołnierzy, przelaną w walce o niepodległość na froncie zachodnim i wschodnim.

Armia Hallera swą postawą wzbudzała entuzjazm wśród rodaków i podziw wśród obcych. A było co podziwiać! We Francji armia obejmowała dwa gotowe do boju korpusy (6 dywizji); oprócz tego wchodził w jej skład korpus II (2 dywizje i oddział murmański), znajdujący się w Rosji.

Wypełniwszy swoje zadanie na froncie zachodnim, armia Hallera wróciła w kwietniu 1919 do ojczyzny, entuzjastycznie witana przez rodaków. Wróciła nie po to, by spocząć na laurach, lecz po to, by tu wypełnić niemniej doniosłe swoje zadanie.

Polska była w owym czasie zagrożona i z zachodu, i ze wschodu. Dzięki przybyciu armii Hallera niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Gen. Haller objął bezzwłocznie dowództwo frontu południowo-wschodniego, co zadecydowało o losie walk w Małopolsce Wschodniej. Następnie (31 maja 1919 roku) hallerczycy obsadzili granicę polsko-niemiecką, chroniąc państwo przed ewentualnym napadem Niemców, którzy nie chcieli się pogodzić z utratą Śląska, Pomorza i Poznańskiego.

W ten sposób armia Hallera oddała Polsce ogromne usługi przy uzyskaniu i utrwaleniu niepodległości Polski.

* * *

W dwudziestą rocznicę wydania dekretu o utworzeniu armii polskiej we Francji myśli wszystkich Polaków pobiegną ku owym trzem wielkim mężom, których nazwiska na wieki są złączone z utworzeniem i zorganizowaniem armii, a mianowicie ku Romanowi Dmowskiemu, jako jej twórcy, ku gen. Józefowi Hallerowi, jako jej wodzowi i ku Ignacemu Paderewskiemu, jako temu, na którego wezwanie stawili się licznie ochotnicy z Ameryki.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK, 3 MAJA.

Warszawa i program ogólnopolski godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń; 8.05 Marsze polskie“; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Wilna; 11.35 „Wszystkiego po trochu“, audycja dla dzieci; 11.58 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muzyczny; 14.00 Reportaż z życia; 14.15 Defilada piosenki żołnierskiej“; 15.30 Audycja dla wsi; 15.55 „Biegi Narodowe 3 Maja“; 16.05 Polska Kapela Ludowa; 17.00 „Licea rolnicze“, odczyt; 17.15 Z oper Karola Kurpińskiego; 18.00 Reportaż z Targów Poznańskich; 18.10 Muzyka lekka z płyt; 18.55 Program na jutro; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Polskie utwory fortepianowe; 20.00 Koncert Chóru Robotniczego; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Literatura z nowej gleby; 21.30 Koncert wieczorny; 22.00 Fragment międzynar. zawodów tenisowych Polska—Francja; 22.15 Wiadomości sportowe lokalne; 22.25 Muzyka taneczna; 23.00 Programy lokalne.

Kraków około godz. 10.00 Utwory St. Moniuszki płyty; 11.35 Audycja dla dzieci „Witaj, majowa jutrzenko“; 16.05 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 18.10 „Przed 46 laty“, słuchowisko; 18.40 Muzyka taneczna z płyt; 18.55 Program na jutro; 22.10 Wiadomości sportowe.

Lwów około godz. 10.00 Program na dzisiaj i muzyka polska z płyt; 11.35 śpiewy o Ojczyźnie; 18.10 „Przed 46 laty“, słuchowisko; 18.40 Koncert z płyt; 18.50—„70-lecie Sokoła-Macierzy we Lwowie“, pogadanka; 22.10 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka ludowa, płyty; po nabożeństwie ok. godz. 10.00 Koncert symfoniczny z płyt; 18.10 Koncert z płyt; 18.55 Program na jutro; 22.10 Wiadomości sportowe.

—o-0-o—

J. F. PREUSSNER.

TARA

Stanowczo nie mam szczęścia do matematyki i na to zdaje się — nie ma już rady. Onegdaj, kiedy w najlepsze rozczyczytywałem się w „Podróżach do kresu nocy“ przyszedł do mnie kuzynek, aby mu wyjaśnić, co to jest waga brutto, waga netto i tara.

— O, to bardzo proste, mój synu — powiadam — widzisz ten portfel? Więc słuchaj uważnie: Cały ten portfel, tak, jak go widzisz, wraz z zawartością, to jest waga brutto; to, co wewnątrz, to jest waga netto, a reszta to jest tara...

— A wujku, czy ty masz coś w portfelu?

Zmieszałem się, gdyż faktycznie prócz powietrza niczego tam nie było.

— Więc co ty nazywasz wagą netto? — zapytał kuzynek.

Spojrzałem na małego detalistę (jako, że przywiązywał do „detali“ wielką wagę) z pewną niechęcią. Może będzie dobrym matematykiem, ale literatura nie będzie miała z niego pociechy.

— Dam ci więc inny przykład — rzekłem zniecierpliwiony. Tylko, ostrzegam cię, nie mędrkuj! Wiesz chyba, ile twój ojciec zarabia, co? Wiesz? 800 złotych, prawda? A czy przynosi kiedy tyle pieniędzy do domu? Nie. Prawda? A czemu?

— Mama mówi... — zaczął kuzynek, ale mu prędko przerwałem, bo raz, że mama lubi gadać, czy ma rację, czy nie ma racji, a poza tym to, co w tym wypadku powiedziała, napewno do druku się nie kwalifikuje.

— Dajmy spokój mamie — rzekłem. Pomówmy raz, jak przystoi.. mężczyznom. Chyba wiesz dlaczego ojciec tak dużo zarabia, a mało przynosi...

— Pewnie, że wiem — odparł urażony kuzynek.

— No więc jazda: gadaj! — przynagliłem go.

— Więc przede wszystkim tatuś płaci podatek nadzwyczajny 160 miesięcznie...

— Ale idźże. Co ty wygadujesz. Nadzwyczajny podatek miał by wynosić 160 złotych? — zaprotestowałem.

— Ale napewno. To ty nie wiesz, dlaczego mama płacze zawsze na pierwszego? Właśnie przez ten podatek nadzwyczajny.

— 160 złotych podatku nadzwyczajnego? Hm... — nie chciało mi się to pomieścić w głowie, ale, aby nie przeciągać dyskusji, zgodziłem się na tę wygórowaną kwotę. I tak nie ja ją płacę, a mój szwagier. — Więc cóż dalej?

— Następnie tatuś płaci 75 złotych ubezpieczenia społecznego...

— 75 złotych? Zlituj się, cóż ty za herezje wygadujesz. Ty chyba nie zdajesz sobie sprawy z tego, co to jest 75 złotych, kiedy możesz mówić, że na ubezpieczenia społeczne tyle się miesięcznie płaci.

— Ależ na pewno. Tatuś obliczył, że, gdyby płacił w prywatnym towarzystwie ubezpieczeniowym po 75 złotych miesięcznie przez 30 lat, to by później dostał 30.000 złotych na rękę. Naturalnie, gdyby towarzystwo przez ten czas nie zbankrutowało.

Teraz już mnie kuzynek rozgniewał.

— Słuchaj no Jędrek-mędrek — rzekłem. Po coś ty do mnie przyszedł? Czy ty mi masz udzielać wyjaśnień, czy ja tobie? Zaczęliśmy gadać o wadze brutto i netto, a raptem teraz gadamy o bankructwach. Tak nie może być...

— Ale przecież ty sam, wujku, chciałeś się dowiedzieć, ile tatuś nie przynosi do domu...

— Ja? Kto ci to powiedział? — zaprotestowałem.

— Ja sama słyszałam — zabrzmiał od drzwi niewieści głos — teraz się oczywiście wypierasz. Już ja cię znam!

— A niech to wszyscy święci — jęknąłem. Zapewniam cię moja droga — rzekłem do siostry — że zaczęliśmy mówić o wynagrodzeniach tylko o propos. Jędruś pytał mię, co to jest waga brutto, netto i tara, więc ja, jako przykład podałem mu wynagrodzenie, które jego ojciec pobiera teoretycznie, i to jest waga brutto, podczas...

— Podczas, gdy ja dostaję pensję okrojoną o podatek nadzwyczajny, składki ubezpieczeniowe...

— Słyszałem, słyszałem już... — rzekłem zniechęcony.

— Nie słyszałeś ani części — rzekła surowo — bo ponadto mój mąż musi płacić na bezrobocie, na pomoc zimową, na Strzelca, na jakąś rodzinę, na...

Rozgadała się na dobre. Wiedziałem, że słowa teraz popłyną, jak Wisła do Gdańska, więc wziąłem pod pachę „Podróż do kresu nocy“ i wymknąłem się z pokoju. Aby tylko położyć kres dalszym wyjaśnieniom na temat, co to jest waga brutto, netto i tara pensji urzędnika państwowego.

—o-0-o—

TYGODNIK **24 MAJA** AKADEMICKI

KRAKÓW, 2 MAJA 1937 R. ROK II — NUMER 18.

Z prasy akademickiej

Oświadczenie „Wici"

Do licznych protestów, jakie wywołały ostatnie zarządzenia Ministra W. R. i O. P. w sprawie organizacyj akademickich, dołącza swój głos Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" („Wici" z dnia 25. IV. 1937 r. nr 18 — organ Zw. Mł. Wiejskiej Rzp. P.) stwierdzając, że

„Zarządzenia p. Ministra w imię nieutrudniania należytego rozwoju ideowego i samopomocowego winny być cofnięte. Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" dopatruje się zasadniczych przyczyn ustawicznie powtarzających się zaburzeń w wadliwej strukturze klasowej i narodowościowej ogółu Młodzieży Akademickiej".

Ciekawe byłoby raczej wypowiedzenie się na temat wyżej poruszony: struktury terenu akademickiego w formie pozytywnych projektów. Tych. w całej ostatnio toczonej dyskusji — brak.

Wybory do Br. Pomocy S. H. G. a Legion Młodych

Bardzo charakterystyczne są informacje o wyborach do Bratniej Pomocy na S. G. H. w Warszawie, podane przez różne pod względem ideologicznym pisma. Oto „Głos Lubelski" (organ Stron. Narod.) z 27 ub. m. przedstawia te wybory w taki sposób:

„Ukazało się ogłoszenie rektora Mikłaszewskiego, w którym zarządził za „zgodą" min. Świętosławskiego odwołanie walnego zebrania na czas nieograniczony. ...Doszło do zajść na terenie S. G. H. ...Losy „Br. Pom:" S. G. H. są bardzo charakterystyczne dla obecnych stosunków w szkolnictwie wyższym. Mianowicie „Bratnia Pomoc" jest ostatnią większą instytucją akademicką, kierowaną do chwili obecnej przez skomunizowany Legion Młodych".

A o tych samych wyborach w następujący sposób pisze „Państwo Pracy" (18 ub. miesiąca), organ prorządowego odłamu Legionu Młodych:

„Młodzież niezamożna stanowiąca dotychczas większość członków „Bratniej Pomocy" jest zagrożona w swym stanie posiadania przez studentów spod znaku O. N. R. Jest zdecydowana przeto walczyć bezwzględnie: o swą instytucję samopomocową, jedyną organizację umożliwiającą jej studia. W razie jej utraty na rzecz narodowców i korporantów „Bratnia Pomoc" byłaby dla niej zamknięta. Dlatego swej placówki w żadnym wypadku nie możemy oddać".

Znamy ten „styl" z naszego krakowskiego terenu. Upodobał go sobie szczególnie: Z. P. M. D., który podszywa się stale pod miano obrońcy młodzieży niezamożnej.

Legion Młodych przeciw Kościołowi

We wspomnianym wyżej numerze „Państwa Pracy" znajdujemy następujący ustęp:

„działalność wychowawcza szkoły w bardzo silnym stopniu neutralizowana jest przez szereg innych czynników, jak dom, kościół, organizacje pozaszkolne i t. p. W panujących u nas i tolerowanych obecnie warunkach, że rodzice „czuwają" nad kierunkiem wychowawczym szkoły i poduszczani przez księży wypowiadają sąd o rzeczach, na których się nie znają, że wychowawca-nauczyciel — spełniający swe zadania z ramienia państwa — kontrolowany jest przez księży i rodziców, wychowanie nie może dawać odpowiednich wyników".

A więc Legion Młodych, który jeden z pierwszych zgłosił swój akces do O. Z. N., znów występuje przeciw katolicyzmowi. — W odpowiedzi „Legionowi Młodych" możemy oświadczyć, że społeczeństwo katolickie nie pozwoli na żadne uszczuplenie wpływów rodziny i Kościoła na wychowanie młodzieży, że walczyć będzie o rozszerzenie, dziś niedostatecznych, katolickich środków wychowawczych (2 godziny nauki religii tygodniowo), o szkołę wyznaniową. Warto też przypomnieć „Państwu Pracy" niezaprzeczony fakt, że jedyna podstawa ładu w naszym społeczeństwie, jedyna tama przeciw komunizmowi — to wychowanie katolickie przez rodzinę i Kościół, a nie jędrzejewiczowskie pomysły „wychowania obywatelskiego", kształcenia karierowiczów.

Akademicy w dniu święta narodowego

Jutro 3 Maja! Pamiętny dzień konstytucji z r. 1791, rocznica odrodzenia narodowego, które, choć nie objęło wówczas wszystkich warstw społecznych i nie zapobiegło upadkowi Rzeczypospolitej, stało się momentem niezwykle dla nas doniosłym; — konstytucja 3 maja jest i pozostanie na zawsze drogowskazem do potęgi i wielkości Polski, symbolem solidarności i zjednoczenia narodu.

Ze świętem 3 Maja związało się święto Maryji, Królowej Korony Polskiej, na świadectwo, że „Ojczyzna miła wtedy tylko potężną i szczęśliwą będzie, gdy przy Niej i Jej Synu wytrwa na wieki".

Polska Akademicka Młodzież Krakowa weźmie tłumny udział w obchodzie Święta Narodowego, które stanie się w tym roku wielką manifestacją

przeciw wrogiej państwu polskiemu akcji Kominternu,
przeciw nienawiści klasowej niszczącej jedność narodu,
przeciw działalności bezbożniczej pod maską antyklerykalizmu.

Będzie to wyrazem naszej nieubłaganej walki aż do zwycięstwa o Polskę wielką: katolicką, narodową, sprawiedliwą.

Niech ani jednego akademika-Polaka nie braknie jutro na zbiórce przed Collegium Novum o godz. 9!

ANTONI PIUS KRZYŻANOWSKI

Spod znaku Maryi rycerski huf

Kiedy w pamiętny dzień majowy składaliśmy na Jasnej Górze wobec Cudownego Obrazu ślubowanie wiernej służby Najświętszej Marii Pannie, Królowej Polskiej Młodzieży Akademickiej — wydawało się wszystkim, że czas zatrzymał się w tej uroczystej chwili, że przeszłość, teraźniejszość i przyszłość zlały się w jedno Trwanie. Ale czas nie zatrzymuje się nigdy. Płynęły dnie, tygodnie i miesiące szybko uciekającą falą i coraz bliższym stawał się dzień rocznicy akademickich ślubów. I oto już tylko trzy tygodnie dzieli nas od dnia, w którym przypomnimy sobie, jak to było rok temu.

Nadszedł maj. Jak w tym miesiącu, Marii, poświęconym, my, „wybrani synowie Matki naszej umiłowanej", uczcimy Ją, w jaki sposób okażemy nasze synowskie uczucia?

Kiedy zagadnąłem o to jednego ze znajomych — odrzekł z odrobiną zakłopotania i zadziwienia: przecież są w tym roku, jak corocznie, nabożeństwa majowe. będzie pielgrzymka, więc czego właściwie można jeszcze wymagać! Wielu spośród nas jest tego samego zdania.

Nabożeństwa majowe! Specyficzny nastrój rozrzewnienia, kwiatami przybrany kościół, piękna muzyka — oto składniki wywołujące wrażenie prawdziwej pobożności. Nabożeństwa majowe! Jakie piękne! A przecież... nie jest to wcale rzecz zasadnicza, jak nie jest nią zapach kadzidła w świątyni podczas uroczystego nabożeństwa.

Przyjdźmy kiedy w majowy poranek do jednego i drugiego kościoła i popatrzmy, czy bardzo wzrosła ilość obecnych na Mszy św., czy powiększyła się liczba przystępujących do Stołu Pańskiego. Nie jestem pesymistą, ale mam wrażenie, że w maju pod tym względem nie jest lepiej, niż w innych miesiącach. Jesteśmy współwinni za ten stan rzeczy, musimy więc go zmienić.

Chrystus nie będzie taki osamotniony w kościołach, jeżeli już w maju, nie czekając wielkopostnych rekolekcyj, tłumnie będą się akademiczki i akademicy spowiadać i komunikować. Wtedy idea ślubowania naprawdę zamieszka w sercach naszych, rzeczywiście spełnimy konsekwentnie jasnogórskie przyrzeczenie.

Traktując ślubowanie nasze tylko indywidualnie, moglibyśmy pozostać przy tym jednym haśle: **wzmożenia ruchu eucharystycznego w miesiącu Marii.** Ale my składaliśmy ślubowanie jako grupa, jako zespół organizacji poczuwających się do ideowej łączności z myślą ślubowania. Realizowanie teraz ślubów jest naszą wspólną sprawą i winniśmy ją zgodnie i harmonijnie realizować wszędzie i zawsze, w każdej organizacji i przy każdej okazji. Ale organizacje samopomocowe czy naukowe mogą tę wspólną sprawę realizować raczej sporadycznie i ubocznie. Główny ciężar wykonania ślubów ciąży na stowarzyszeniach ideowych — ściślej biorąc ideowych o religijnym charakterze.

Przyrzekliśmy na Jasnej Górze „szerzyć z wszelką usilnością" cześć i nabożeństwo do Najśw. Panny. Prawdę tych naszych pragnień i przyrzeczeń musi potwierdzić wielki czyn, bo nie chwilowy zapał, ale konsekwencja może jedynie być sprawdzianem i miarą wartości naszego ślubowania. Wielkie idee stają się potęgą, kiedy wcielają się w organizacje. **Jeżeli istotnie chcemy dać trwałą wartość naszym ślubowaniom, wstępujmy do akademickich organizacyj religijnych, by w nich pogłębić nasze zasady katolickie, nadać żywsze tętno i podnieślejszy ton praktykom religijnym i społem walczyć o lepsze jutro.**

Są organizacje akademickie, które cześć Najśw. Matki uznają za swój istotny obowiązek, są organizacje, które uzyskały słowa uznania od Stolicy św. za swą wielowiekową działalność, są organizacje, które można znaleźć we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich i poza nimi — są to Sodalicje Mariańskie.

W miesiącu maju wypada zastanowić się nieco nad tym, **czy złożenie ślubowania nie powinno nas skłaniać do wstępowania w sodalicyjne szeregi, by w nich pod błękitnym mariańskim sztandarem zdobywać otoczenie i świat dla Marii, a przez Nią dla Chrystusa.**

„Spod znaku Maryi rycerski my huf" — śpiewamy w sodalicyjnym hymnie. Posłuchajmy więc słów Maryi, którymi zwraca się Ona do Syna Swego:

„Synu! oto poddani moi idą do Ciebie, byś nakarmił ich Ciałem Swoim, byś na rycerzy ich pasował — idą by pod Twym znakiem walczyć i zwyciężać — idą całymi gromadami i hufcami do Ciebie w tym miesiącu, który mnie poświęcono".

Czy sprawimy zawód Patronce, która przyjęła ślubowanie nasze? Czyż nie połączymy się w Eucharystii — pokarnie silnych — z Chrystusem, który czeka nas w tabernakulum?...

KRONIKA

ZE ZJAZDU SODALICYJNEGO W POZNANIU

W dniach 17 i 18 ub. m. odbył się w Poznaniu Zjazd Sodalicyj Mariańskich Studentek Wyższych Uczelni w Polsce. 31 uczestniczek reprezentowało wszystkie środowiska akademickie. Po Mszy św. odprawionej przez JEm. ks. kard. Hlonda, prymasa Polski i uroczystej inauguracji odbyła się właściwa część zjazdu: referaty i dyskusje, w wyniku których przyjęto następujące uchwały: 1) Zjazd Sodalicyj Mariańskich St. Wyż. Uczelni w Polsce poleca zarządom sodalicyj umożliwienie ogółowi koleżanek poznania podstawowych zasad wiary katolickiej przez referaty w Sekcjach Wykształcenia Religijnego, kursy apologetyczne, odpowiednią lekturę i t. p. 2) Zjazd Sodalicyj Mariańskich Stud. Wyższych Uczelni w Polsce uważając sodalicje za szczególnie powołane do szerzenia idei Maryjnej poleca im czuwać nad realizacją ślubów jasnogórskich wśród młodzieży akademickiej i nad ciągłością dorocznych pielgrzymek na Jasną Górę.

„MŁODA AWANGARDA"

Ukazał się nr 3—4 (marzec-kwiecień) tego ciekawego miesięcznika literackiego, wydawanego przez krakowską katolicko-narodową młodzież akademicką. Numer ten przynosi dokończenie artykułu mgra W. Zawadzkiego: „Nowe hasła", fragmenty powieściowe J. Dąbrowickiego i S. Pagaczewskiego; liczne artykuły z dziedziny sztuk plastycznych, recenzje teatralne mgra W. Lachnitta, dział akademicki oraz wiersze K. Barnasia, J. Chmury i S. Pagaczewskiego. — Cena 50 groszy. Do nabycia w kioskach. Redakcja: Kraków, ul. Michałowskiego 11. W przygotowaniu numer poświęcony Dniom Krakowa.

Na co była ta komedia?

Niesławny koniec blokady I D. A.

Blokada I Domu Ak. w Krakowie zakończyła, jak było do przewidzenia, swój krótki żywot — nie przyniosła „bohaterskim" blokadorom nic, prócz kompromitacji i... dochodzeń dyscyplinarnych na U. J. Okupanci po upływie 6 tygodni otworzyli Dom dla legalnych władz „Br. Pomocy" S. U. J. Cóż im pozostało innego?...

Pojawiają się jednak tu i ówdzie głosy o... zwycięstwie(?!) okupujących. Czy może odnieśli je nad przeciwnikami. którzy pewni swych słusznych praw nie wystąpili w ogóle „rękodzynnie" przeciw okupantom? Czy nad władzami U. J., do których zwracają się obecnie z prośbą o wycofanie dochodzeń dyscyplinarnych? Czy wreszcie nad ministrem w. r. i o. p., który traktował ich z ojcowską iście wyrozumiałością i pobłażliwością?

Nie.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że „tryumfowali" oni przez szereg tygodni nad prawem. że odnieśli „zwycięstwo" nad Bratniakiem, któremu blokada wyrządziła poważne szkody materialne i moralne.

Gdy się widziało, z jaką skwapliwością żywioły skrajnie lewicowe usiłowały wykorzystać blokadę dla swych celów (wiece w Domu Górników), nie wiadomo było, czy się dziwić, czy oburzać na zupełne nieliczenie się okupantów z faktem, że zapoczątkowana przez nich i podtrzymywana w I Domu anarchia mogła łatwo przerzucić się na teren szerszy i wywołać groźne następstwa. Byłoby jednak niesprawiedliwością upatrywać cel blokady w demonstracyjnym zlekceważeniu prawa, czy wyrządzeniu Bratniej Pomocy S. U. J. szkód, zwłaszcza materialnych. Okupanci nie krępowali się tym wprawdzie, co nie ulega wątpliwości, jeśli wziąć pod uwagę świadome rujnowanie gospodarki Bratniaka. Jednakże im, którzy utrzymywali się przez 1½ mesiąca z własnych funduszów (ponosząc wydatki na kuchnię, światło etc.), świadczenia braniackie nie są chyba potrzebne, pomimo żonglowania frazeologią proletariacką o „niezamożnej" młodzieży.

Cel blokady był inny. **Chodziło o sprowokowanie młodzieży katolickiej i narodowej do wystąpień również nielegalnych, szło o wywołanie awantur, za które, utartym zwyczajem, zrzuciłoby się odpowiedzialność na — sprowokowanych.** A przy tym może by się udało jakoś utrącić legalnie wybrany zarząd B. P., może by zamianowano komisarza?

Może nie wszyscy, nawet spośród blokujących, zdawali sobie z tego jasno sprawę. Było to jednak gorącym pragnieniem tych, co blokadę inspirowali, czy protegowali. I na nich spada odpowiedzialność za wszystkie szkody i straty, jakie poniósł ogół młodzieży.

Główny cel blokady: wywołanie zamieszek — został udaremniony dzięki kulturalnej i obywatelskiej postawie Polskiej Akademickiej Młodzieży Krakowa wobec niekulturalnych wybryków „blokadorów" oraz dzięki jak najwłaściwszemu postępowaniu Senatu U. J. z J. M. p. rektorem Szaferem na czele. I na tym polega klęska okupantów, co z naciskiem należy podkreślić.

Ośmieszyli się oni w końcu prośbą o łaskę cofnięcia dochodzeń dyscyplinarnych. Nie brakło im odwagi na wykpiwanie słuszności i łamanie prawa, nie brakło im odwagi na rzucanie w „Blokadolu" ordynarnych, wstyd przynoszących opinii akademika, oszczerstw i pogróżek — zabrakło im jej natomiast, gdy przyszło po męsku ponieść konsekwencje swego postępowania!

JÓZEF MITKOWSKI

Odpowiedzialny za „24 Maja" — Władysław Andrzej Sadowski.

Zagadnienie komunizmu

Największym wrogiem naszej państwowości, naszej kultury, i naszej religii jest komunizm. I jako prąd społeczno-polityczny, który zmierza do radykalnych zmian w dziedzinie ustroju poprzez rewolucję, — i jako ideologia zakażająca myślenie mas i podważająca wszystkie wielkie wartości narodu. Do walki z nim powołani są wszyscy. Nie tylko rząd i władze bezpieczeństwa! Jeszcze więcej samo społeczeństwo! Dlatego trzeba pogłębiać wiedzę o komuniźmie. I równocześnie szukać pozytywnych rozwiązań tych spraw, na których komunizm żeruje. Z tego względu podajemy dziś kilka artykułów, które wprowadzą czytelników w pewne, szczególne, problemy tego zagadnienia.

W „Tygodniu" znajdą nasi czytelnicy artykuł dotyczący filozoficznych założeń komunizmu, względnie marksizmu. Wniknięcie w te uwagi pozwoli im zrozumieć, dlaczego mówi się o odrębnym „światopoglądzie" komunistycznym.

P. Serafin zda sprawę z najnowszej książki rosyjskiego myśliciela, Bierdiajewa, o komuniźmie i przyczynach jego powodzenia.

Ks. dr F. Machay wreszcie wyciągnie z enc. „Divini Redemptoris" wnioski dla duchowieństwa, które w myśl wskazań Ojca św. ma odegrać ważną rolę w walce z bezbożnym komunizmem.

KS. DR FERDYNAND MACHAY (Kraków).

Ksiądz, a walka z komunizmem

Bywają słowa, mówione i pisane, które działają jak napój orzeźwiający w skwarnej spiekocie, i są słowa, które padają jak gromy potężne, budząc z uśpienia i najbardziej beztroskich wygodnisiów życiowych. Encyklika o komuniźmie „Divini Redemptoris" posiada obie zalety, czyta się ją z ulgą radosną i z zaniepokojeniem do działania zmuszającym.

Nie mieliśmy jeszcze dokumentu papieskiego tak jasno i jędrnie ujętego! Czytając 82 punkty, jeden po drugim, co chwila wyrywa nam się z piersi okrzyk: nareszcie, nazwano rzecz po imieniu — nareszcie, dokładne pouczenie o istocie bolszewizmu — bo w encyklice o nim mowa — i nareszcie autorytatywne wskazówki, jak się katolicy mają zabrać do zwalczania „bezbożnego komunizmu". W miarę jednak — jak się encyklikę czyta, rumieńce radości zamieniają się na czerwień lęku, czy sami nie zawiniliśmy i nie przyczyniliśmy się do rozszerzenia, względnie do wzmocnienia tej „szatańskiej zarazy"?

Odpowiedzialność za rozszerzenie się bolszewizmu spada — według encykliki — nie tylko na „demoniczną propagandę" Kominternu, nie tylko na liberalizm gospodarczy, który mu torował drogę, nie tylko na poparcie „tajnych związków, dążących do zburzenia chrześcijańskiego ustroju społecznego", ale spada i na katolików, „których postępowanie nie mało przyczyniło się do osłabienia u robotników zaufania ich do religii Jezusa Chrystusa". Ciążą na nich trzy przewinienia: uniemożliwianie zaznajomienia robotników z treścią encyklik „Quadrages. anno" i „Rerum novarum", wrogie stanowiska w sprawie tworzenia chrześcijańskiego ruchu robotniczego i nadużywanie prawa własności, aby pozbawić robotnika zapłaty i słusznych praw społecznych.

BEZINTERESOWNOŚĆ KAPŁANA.

Szczerość tego oskarżenia jest wstrząsająca. „Bezbożny oraz bolszewicki komunizm" jest „zarazą szatańską", do wytępienia której trzeba przystąpić przy użyciu wszystkich rozporządzalnych środków przyrodzonych i nadprzyrodzonych, o których encyklika mówi w punktach 39—59, są to: odnowienie życia chrześcijańskiego; wyrzeczenie się nadmiernego przywiązania do dóbr doczesnych, czyli skromniejsza stopa życiowa; zrozumienie miłości i działanie w jej imieniu; stosowanie sprawiedliwości społecznej, czyli wypłacanie zapłaty wystarczającej na utrzymanie rodziny robotnika, opieka nad robotnikiem w formie prywatnych lub publicznych ubezpieczeń na wypadek choroby, starości albo utraty pracy: zaznajomienie najszerszych mas społecznych z nauką Kościoła w tej dziedzinie i modlitwa oraz pokuta.

Problem zwalczenia „bolszewickiego i bezbożnego komunizmu" jest opracowany z uwzględnieniem potrzeb całego człowieka: materialnych i duchowych, ale punkt wyjścia oraz zamknięcie jest nadprzyrodzone. Nic więc dziwnego, że Ojciec św. — mówiąc o wykonawcach programu — którymi mają być przede wszystkim sami robotnicy i ich organizacje zawodowe, na pierwszym miejscu wspomina duchowieństwo. Pięknymi i mocnymi słowy odzywa się Ojciec św. do swoich synów: „Najskuteczniejszym środkiem apostolstwa wśród tłumów i maluczkich jest przykład kapłana". W sprawie zwalczania komunizmu, „słudzy Boży muszą być przede wszystkim świetlanym wzorem pokornego, ubogiego i bezinteresownego życia... Kapłani żyjący w ubóstwie i nie szukający zgodnie z Ewangelią własnych korzyści, działają prawdziwe cuda dobroczynności wśród ludu chrześcijańskiego... Chciwi zaś kapłani i o własnym tylko zysku myślący, staną się, choćby nie upadli tak nisko jak Judasz, zdrajca Chrystusowy, mimo to wszystko jako „miedź brzęcząca" albo jako niepotrzebny „cymbał brzmiący", często zaś nie będą narzędziem łaski dla ludu, ale raczej jej zaporą".

Powszechnym jest dziś wołanie za przykładem życia ewangelicznego. Świat w mamoniźmie zatopiony pragnąłby oglądać ludzi, którzy są wyjęci spod prawa ciążenia ku złotemu cielcowi i urzeczywistniają zasady życiowe Ewangelii. W tym pragnieniu spogląda na życie kapłanów. Dąbrowska pisze („Wiatr w oczy", I. 278) o proboszczu, „który nie trzymał ani parobka ni koni, grunt parafialny oddawszy na użytek biedaków gminy, a sam biorąc sobie z niego jedynie wymiar płodów". Nagrodzony przez Akademię francuską Bernanos w „Pamiętniku wiejskiego proboszcza" przedstawia księdza bardzo ubogiego i umartwionego, mówiącego wszystkim szczerością dziecka bezkompromisowe słowa prawdy. Ksiądz wygladzony według ostatniego krzyku mody jest już dziś przedmiotem nie podziwu i szacunku — jak kiedyś — lecz uśmieszku pogardliwego, a ksiądz „zdzierca" — jeżeliby się taki znalazł — jest nie tylko przez wszystkich wgardzony, ale według encykliki jest „zaporą dla działania Łaski Bożej".

PRAKTYCZNE WNIOSKI.

Masy robotnicze zachwiały się w wierności dla wiary Chrystusowej pod wpływem demonicznej propagandy komunistycznej i pod wpływem złego i gorszącego przykładu katolików. Któż, jeżeli nie ksiądz ma ten wpływ naprawić? Powiew tego przekonania ewangelicznego jest dzięki Bogu coraz silniejszy. W ostatnich tylko 2—3 tygodniach sam byłem świadkiem wspaniałej postawy licznie zebranych księży, którzy jednomyślnie i wprost z entuzjazmem uchwalili wniosek jednego z gorliwych kapłanów, aby z gruntów plebańskich jak najwięcej oddawać do bezpłatnej dzierżawy dla bezrobotnych i małorolnych. Wiem o innym świeżym wydarzeniu, że pewien klasztor oddaje kilkadziesiąt morgów na cele doświadczalnego sadu owocowego. Z największą radością należy stwierdzić, że dzięki gorliwej zachęcie i umiejętnemu kierownictwu Pasterzy diecezyj, pomnaża się liczba parafij, których proboszczami są księża naprawdę świątobliwi, okazujący praktyczną pogardę dla mamony. Wyrywają oni najbardziej jadowite zęby bezbożnego i bolszewickiego komunizmu. Liczba tych kapłanów rośnie z dnia na dzień. A jeżeli im dotąd ktoś ubliżał, nazywając ich poczynania „komunizującym radykalizmem", niech rozważy następujące słowa encykliki: „Jak w chwili zagrażającej Ojczyźnie wszystko schodzi na dalszy plan, co nie jest do życia niezbędnie potrzebne, albo co nie służy bezpośrednio do obrony państwa, podobnie i w tej sprawie nawet najpiękniejsze przedsięwzięcia muszą miejsca ustąpić tej jednej naglącej potrzebie obrony podstaw chrześcijańskiej wiary i chrześcijańskiej cywilizacji. Niech więc kapłani, rozsypani po parafiach poświęcą, ile tylko pozwalają na to ich zwykłe prace duszpasterskie, największą i najlepszą część swoich sił i swojego działania ponownemu pozyskaniu mas robotniczych dla Chrystusa i Kościoła, aby duchem Chrystusowym nasiąkły nawet te środowiska, które były dotąd mu zupełnie obce".

Po takiej najwyższej zachęcie praca nad zorganizowaniem potężnego ruchu chrześcijańskich związków zawodowych jest wielkim nakazem chwili. Po encyklikach „Rerum novarum", i „Divini Redemptoris" w pracy „społecznej" nie ma już pytań robotniczych, na które nie mielibyśmy odpowiedzi jasnej i stanowczej. **Można i trzeba żądać dla robotnika płacy rodzinnej, urlopów, ubezpieczenia na starość, na wypadek bezrobocia lub choroby. Wszystkie potrzeby robotnika są uwzględnione pod kątem widzenia godności ludzkiej.**

Nakazem chwili jest przede wszystkim to, aby zaznajomić wszystkich katolików i niekatolików ze społecznymi wskazówkami Kościoła. Chodzi w pierwszym rzędzie o dokładne uświadomienie katolików, bo zły przykład katolików wywiera wpływ najgorszy, „naraża — bowiem — na pośmiewisko imię chrześcijańskie". Między wiarą a życiem istnieje na polu społecznym wielka sprzeczność i brak konsekwencji, który sprawia, że „niektórzy — zdają się wiernie spełniać swe obowiązki religijne, a jednak w zakresie swej pracy, przemysłu lub zawodu, w handlu albo w urzędzie cierpią niejako na rozdwojenie sumienia i wiodą niestety życie, które zbyt daleko odbiega od świetlanych wskazań sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej".

Czas najwyższy skończyć z katolicyzmem i z katolikami z imienia, a przykład kapłanów ma być — według życzeń Ojca świętego — najbardziej skutecznym środkiem zaprowadzenia katolicyzmu nie z nazwy, lecz z treści.

—oOo—

J. SERAFIN (KRAKÓW).

Bierdiajew o komuniźmie

Straszny chrzest ognia, jaki przechodzi naród rosyjski, znajduje ciągle żywy oddźwięk w myśli, żyjącego na emigracji w Paryżu, rosyjskiego myśliciela Bierdiajewa. Głębokie prace historiozoficzne, jak i wielka znajomość marksizmu, do którego zwolenników należał przez jakiś czas w okresie młodości Bierdiajew, umożliwia mu ujęcie z wysoka, ale bez sprzeniewierzenia się rzeczywistości, sprawy komunizmu w Rosji Sowieckiej. Rozważania swe na ten temat zamknął świeżo w niewielkiej książce: „Zagadnienie komunizmu" (Problème du communisme) wydanej przez katolicką firmę: Desclée de Brouwer w Paryżu.

DEFICYT CHRZEŚCIJAŃSTWA I HEREZJA KOMUNIZMU.

W jednym ze swych poprzednich dzieł: „Chrześcijaństwo, a kwestia społeczna" zwracał już uwagę Bierdiajew na to, że dzisiejszy zamęt i niepokój społeczny jest w dużej mierze winą samych wyznawców Chrystusa. Myśl tę znów podejmuje w „Zagadnieniu komunizmu". Komunizm — powiada — jest świadectwem niespełnionego przez chrześcijaństwo zadania. Chrześcijanie, którzy mieli być heroldami i wykonawcami nauki Chrystusowej, pozostali w stanie bierności, konwencjonalizmu i deklamacji oderwanej od rzeczywistości. Podłość i występki fałszywych chrześcijan przyćmiły światło boskiej nauki. Świat chrześcijański, twierdzi Bierdiajew, żył według dwóch rytmów. Jeden rytm życia religijnego z Kościołem obejmował ograniczoną liczbę godzin życia; drugi rytm, świecki, pozareligijny władał lwią częścią tego życia, nieuświęconego i nieskąpanego w świetle Chrystusowym. Dotyczy to zwłaszcza życia gospodarczego i społecznego kierujących się swoistymi zasadami, według których „walka o życie" (czytaj: o własne egoistyczne interesy) przypomina podziemną walkę na śmierć i życie gangsterów. Tkwiąca w komuniźmie idea wspólnoty i braterstwa jest pochodzenia chrześcijańskiego. Tylko, że komuniści chcą dojść do tej wspólnoty drogą mechanicznej i przymusowej organizacji. I jest rzeczą tragiczną, pisze Bierdiajew, że łatwiejszym wydaje się komunizm materialistyczny, niż idea chrześcijańskiej wspólnoty, przyjmująca zasady wolności osobistej i upadku człowieka. Chrześcijaństwo bowiem nieustępliwie broni wartości osobowości ludzkiej i pod tym kątem widzenia buduje organizację społeczną. Materialistyczny zaś komunizm odmawia osobowości ludzkiej wszelkiej wartości. I na tej negacji opiera swoją „religię", zdąża do zniszczenia chrześcijaństwa i do założenia nowego „królestwa" na ziemi, królestwa bez Boga. Wbrew utartym poglądom dopatrującym się w komuniźmie tylko społeczno-gospodarczej doktryny, Bierdiajew podkreśla jego „religijną" podbudowę. Komunizm wypracował też „swą etykę", swoje dogmaty, swoją ascetykę, domagającą się samozaparcia, ofiary i entuzjazmu od swych zwolenników. Religijną energię duszy wciąga w służbę swej bezbożniczej ideologii. Kościem bolszewizmu jest marksizm, więc doktryna integralnie racjonalnego normowania życia, wykluczającego wszelkie cuda, Opatrzność Bożą. Charakter ten zatraca się jednak w rzeczywistości rosyjskiej. Mimo jaskrawej racjonalizacji życia sam komunizm przesycony jest mistyką wiary w swe posłannictwo i bogaty jest w irracjonalne prądy odwołujące się do podświadomie utajonych wzruszeń tłumu. Dualizm taki jest związany z ideologią każdej rewolucji...

Sama doktryna komunistyczna opiera się na dwóch naczelnych przesłankach: materializmu historycznego i walki klasowej. Obie niejednokrotnie już były rozpatrywane przez krytyków marksizmu. Bierdiajew wnosi tu jednak więcej analitycznej wnikliwości i filozoficznych rozważań. Trafne wydaje się zwłaszcza zbadanie nurtów tworzących w tym systemie dynamiczny kompleks „walki klas" i rewolucji proletariatu. Słusznie też podnosi działanie u Marksa motorycznej siły, płynącej z judaizmu, w którym Marks-protestant a właściwie ateusz tkwił korzeniami: „mesjanizmu proletariatu", który to proletariat sam jeden w chaosie walki, zepsucia okazał się wolnym od „grzechu pierworodnego = wyzysku" i dlatego predestynowany jest do „odkupienia ludzkości" i zaprowadzenia nowego ładu. W miejsce wybranego, mesjańskiego, narodu żydowskiego, występuje na widownię dziejów proletariat-Mesjasz. On też zakończy epokę, w której ucisk a nie wolność, władał historią; zaczynające się zaś nowe epos historii będzie przejściem w krainę wolności, choćby ją na jakiś czas z konieczności ścisnąć miała żelazna obręcz dyktatury. Tak Bierdiajew pojmuje „mesjanizm" komunizmu.

KŁAMSTWO KOMUNIZMU.

Bierdiajew nie zaprzecza, że komunizm głosi szereg prawd, które mają swoje uzasadnienie. Dotyczą one zwłaszcza krytyki ustroju kapitalistycznego i związanych z nim koncepcji politycznych, — potrzeby reform i naprawy ustroju. Kłamstwo komunizmu jest jednak większe od jego fragmentarycznych prawd. Tkwi ono w tym, że komunizm zaprzecza istnieniu pierwiastka duchowego w człowieku, istnieniu Boga. Odrzuca zaś Boga nie w imieniu człowieka, ale w imieniu nowego bóstwa, kolektywu społecznego. Ubóstwiony dotąd przez humanizm odrodzenia człowiek traci w komuniźmie wszystkie swe zdobycze na rzecz nowych mitów — sociocentryzmu czy proletariocentryzmu. Człowiek nie jest już więcej obrazem Boga, ale odbiciem, produktem, i funkcją społeczeństwa, względnie klasy.

Nie ma więc człowieka; jest tylko klasa. Nie ma osobistego sumienia, osobistej wolności, osobistego rozumu. Z negacji Boga i człowieka wywodzi się system tyranii, przymusu, zła i nienawiści uważanych za właściwe i konieczne środki do wprowadzenia „braterstwa". W doktrynie Marksa istnieje, zauważa Bierdiajew, czynnik demoniczny; dobro winno być urzeczywistnione przez zło. I tak sytuacja klasy robotniczej powinna się stale pogarszać w ustroju kapitalistycznym, by wywołać uczucia nienawiści i wprawić w ruch rewolucyjny mechanizm, a jednocześnie przez wpojenie proletariatowi uczucia doznanej krzywdy zapalić go ideą „wyzwoleńczego" i „zbawczego" mesjanizmu. Dziwnym zbiegiem rzeczy materialistyczny marksizm staje się tutaj dynamicznym idealizmem.

Z tego idealizmu wypływają zapowiadane z pseudo-religijnym patosem, plany piatiletki i technicznego uprzemysłowienia, będącego prozaicznym naśladownictwem Ameryki. Raj ziemski w tym systemie państwowego kapitalizmu, biurokracji i racjonalizacji wygląda bardzo szaro... Ekonomika i technika, oto ostatni cel życia ludzkiego!

PRZYSZŁOŚĆ.

Komunizmu nie można zwalczać — mówi Bierdiajew — zaprzeczając mu ryczałtowo wszelkiej prawdy. Liberalizm i ustrój kapitalistyczny przeżyły się. Nie ma ich co ratować i tu komunizm ma rację; ale komunizmowi należy przeciwstawić integralny chrystianizm, pełną i całe życie ogarniającą ideę religijną. Świat chrześcijański musi ocknąć się ze swego letargu, porzucić retorykę, a jąć się pracy nad stworzeniem nowego świata w sprawiedliwości i prawdzie. Przyszłość tego świata jest przed nami zakrytą, ale należeć ona będzie do warstw pracujących. Bierdiajew zgadza się, że będzie to spełnieniem sprawiedliwości; stawia natomiast to niepokojące pytanie: czy ta przyszłość będzie kształtowała się w imieniu Boga i Chrystusa, czy też w imieniu ubóstwionej materii i kolektywu? Odpowiedź zależeć będzie od siły chrześcijaństwa.

Losowanie książeczek premiowych

Dnia 30 kwietnia 1937 r. odbyło się w PKO. ósme publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1937 r.

Premie po **zł. 1.000** padły na Nr. Nr. 154.330, 159.599, 172.086, 199.379, 223.361, 249.594.

Premie po **zł. 500** padły na Nr. Nr. 151.416, 157.269, 159.612, 160.480, 167.099, 168.060, 169.370; 172.072, 172.682,172.731, 181.404, 183.089, 184.833, 183.846, 192.463, 194.159, 206.827, 213.297, 215.583, 216.349, 217.618, 224.820, 230.718, 231.971, 237.361; 238.822, 241.424, 243.857, 243.964. — Poza tym zostało wylosowane 74 premie po 25 zł. i 283 premie 100-złotowe.

O naprawę gospodarki i ustroju samorządu miejskiego

Przed kilkoma dniami zakończyły się **obrady** reprezentantów miast całej Polski. **Przyjąwszy** za podstawę obrad trzy referaty: „Reforma finansów miejskich“, „Rola miast w życiu gospodarczym państwa“ i „Rola samorządu w administracji publicznej“ — przedyskutowano najważniejsze **bolączki** miast i uchwalono odpowiednie tezy **względnie** wnioski. Bolączki te i nakreślo**na przez** Zjazd polityka miast na przyszłość nabiera szczególnego wyrazu, jeśli się **zważy**, że zdecydowaną większość obradu**jących** stanowili zwolennicy obozu rządzącego, którzy wyszli z wyborów przeprowadzonych na podstawie nowej, odpowiednio skonstruowanej ustawy samorządowej z r. 1934.

I jeszcze jedno. Zjazd odbywał się w **momencie** szczególnie doniosłym tak z punktu widzenia gospodarczego jak i politycznego. Z punktu widzenia gospodarczego — bo Polska, wślad za innymi państwami, wchodzi w okres pewnej konjunktury; politycznego zaś — bo stoimy wobec faktu organizowania się obozu politycznego, który m. in. „postawił“ na mieszczaństwo.

POŁOŻENIE MIAST W ŚWIETLE UCHWAŁ.

Czytając tezy i wnioski uchwalone przez zjazd mamy pełny obraz stanu miast polskich. Gdybyśmy nawet nie znali szczegółów i nie obserwowali z dnia na dzień ich gospodarki, z uchwalonych tez dowiedzielibyśmy się o wszystkim. Są one bowiem doskonałą ilustracją bolączek i położenia naszych miast.

Czegóż się z nich dowiadujemy? Jakie wnioski można na ich podstawie wysnuć?

Na czoło zagadnień wysunęły się finanse... Stan finansowy miast przedstawia się w świetle tych tez — katastrofalnie. Dochody szczupłe — wydatki wielkie. Fatalnie odbijają się przy tym na miastach długi. „Pomimo przeprowadzenia akcji oszczędnościowo-oddłużeniowej, brzmi jedna z uchwał, ogół miast nadal nie tylko nie może przystąpić do aktywizacji gospodarki, lecz nie jest w stanie nawet zapobiec niszczeniu (! — Uw. Red.) istniejących urządzeń, zakładów i przedsiębiorstw miejskich“. — Miasta utraciły samodzielność finansową, pozostając w wielu wypadkach na żołdzie państwa. System podatkowy woła wielkim głosem o naprawę. Samorząd przeciążony jest różnymi zadaniami i obowiązkami zleconymi przez państwo, co pociąga za sobą poważne wydatki.

Ale zjazd miast w swoich uchwałach domaga się nie tylko gruntownych reform w zakresie uporządkowania finansów samorządu miejskiego; woła też o nowe... fundusze. Widzi je m. in. w zwiększaniu świadczeń podatkowych. Postulat bardzo niebezpieczny... Przeciwko bowiem nowym obciążeniom wypowiadają się obywatele miast. Protestuje kupiec, przemysłowiec, właściciel realności miejskiej. I nie można się temu dziwić. Sfery gospodarcze miast wycieńczone i wyniszczone kryzysem mają prawo domagać się „pauzy“ w zakresie podatkowym dla nabrania... tchu. Dlatego też pierwszy etap uzdrowienia finansów, to — ich uporządkowanie w drodze gruntownych reform.

A teraz problem „czystości“ samorządu... Zjazd skarży się na praktykę nadzoru nad samorządem, która polega na dowolnością postępowania władz nadzorczych, domaga się uniezależnienia organów samorządowych od władz administracyjnych, nie obsadzania nominatami prezydentur(!); nie zastępowania rad miejskich organami z nominacji(!). Słowem domaga się... prawdziwego samorządu i sprowadzenia pozycji państwa w samorządzie do właściwej roli.

Żądania jak najzupełniej słuszne. Chore są bowiem nie tylko finanse miast polskich ale wadliwe jest ustawodawstwo samorządowe, podporządkujące gospodarkę miast prawie całkowicie bezpośrednio lub pośrednio administracji państwowej, i eliminujące czynnik obywatelski. Naprawa samorządu w zakresie jego ustroju jest drugą, obok finansów, palącą sprawą.

P. STARZYŃSKI I P. KOWALSKI.

Omawiając zjazd miast nie można pominąć milczeniem wymiany słownej, jaka odbyła się pomiędzy p. adw. Kowalskim z Łodzi a prezydentem Starzyńskim. Adw. Kowalski wystąpił przeciwko „samorządowi“ Warszawy pochodzącemu z nominacji jako podrywającemu ideę i zasadę samorządu W uzasadnieniu podał, że tego rodzaju rządy odbijają się fatalnie na gospodarce stolicy i przytoczył cyfry świadczące o wzroście budżetu (o 21 proc. w stosunku do roku 1934/35), emerytur (o 150 proc.!), zadłużenia itp.

Zareagował na to p. Starzyński i to na sposób wysoce niewybredny, pod adresem adw. Kowalskiego. Poniósł go temperament. „Za sabotaż Państwa, oświadczył m. in., istnieje Bereza i p. Kowalski popełnił poważną dla siebie nieostrożność“ (!!).

Nie wnikamy w antagonizmy polityczne obydwu mowców. Patrzymy na tę dyskusję obiektywnie. Wniosek adw. Kowalskiego był wnioskiem rzeczowym. I należało na nie go rzeczowo odpowiedzieć! Tym czasem p. Starzyński obrał inną drogę. Rozumiemy się na tym: brak argumentów. O gospodarce Warszawy pod rządami p. Starzyńskiego wszystkie wróble w Polsce świergocą. Pod tym względem p. Starzyński zapewne nie ma sobie równego... gospodarza. Rzecz powszechnie znana...

Tylko i groźba Berezy nie przestraszy ludzi wskazywania palcem na to, co jest złe i dla Polski szkodliwe.

I jeszcze — sprawa żydowska. Na wszystkich komisjach i posiedzeniu plenarnym zgłoszono wnioski o usuniecie żydów z władz miejskich i pozbawienie ich praw wyborczych do samorządów. I słusznie zrobiono. Aczkolwiek wniosek ten w tej chwili miał charakter demonstracji — nadejdzie chwila, gdy stanie się faktem, rzeczywistością.

Bo takie są koleje każdej idei, każdego programu.

K. TUR.

Prace Komisji Kontroli Cen posuwają się naprzód

Komisja kontroli cen na posiedzeniu w dn. 30 ub. m. postanowiła zwrócić się do ministra komunikacji z wnioskiem o wydatną obniżkę taryfy na przewóz ziemniaków na dalszych odległościach. W ten sposób ułatwiony zostanie przewóz ziemniaków z okolic tańszych do okolic droższych i wyrównane zostaną ceny, których rozpiętość waha się od 2 do 8 złotych za 100 kg.

Komisja kontroli cen prowadziła ponadto dyskusję nad projektem rozwiązania dalszych karteli w przemyśle przetwórczym, **wypowiadając się za rozwiązaniem tych karteli.** Stwierdzając jednocześnie, że w wielu wypadkach samo rozwiązanie przedłożonych umów kartelowych nie doprowadzi do zniżki cen, komisja uchwaliła zgłosić do ministra przemysłu i handlu wniosek w sprawie **rozpoczęcia prac nad obniżeniem tych cen za pomocą innych środków znajdujących się w dyspozycji rządu**

— ogo —

Płatność podatków w maju

W maju płatne są następujące podatki: **Do 25 maja** — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w kwietniu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I i V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Do 31 maja — podatek przemysłowy od obrotu za 1936 r. (po odliczeniu wpłaconych zaliczek) przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe, o ile nakazy płatnicze zostały płatnikom doręczone najpóźniej w dniu 1 maja bież. roku.

Do 7 maja — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w kwietniu 1937 r.

Do 1 czerwca — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1937 przez osoby prawne.

Do 5 maja — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 30 kwietnia 1937 r.; **do 20 maja** — podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni maja.

Ponadto płatne są w maju zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Z kraju i ze świata

WYROK W SPRAWIE „NARODOWEGO UKRAIŃSKIEGO KOZACKIEGO RUCHU“. Po dwudniowej rozprawie Sąd Okr. w Łucku ogłosił wyrok w sprawie 44 mieszkańców powiatu horochowskiego, oskarżonych o należenie do zbrojnej organizacji pod nazwą Narodowy Ukraiński Kozacki Ruch (Unakor). Główni oskarżeni: Karaskiewicz skazany został na 8 lat więzienia, Maria Wołoszynowa na 7, Wł. Ławenko na 7, Sytnik — 6, Maria Rybata i Burok — po 5, Krochmal, Stante i Przybyłobak — po 4, 33 oskarżonych sąd skazał na kary więzienia od 2 do 3 lat. Siedmiu oskarżonym sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat pięciu.

ZŁOTO ZA BEZCEN. We wsi Leciążna, w gm. Rzeczyca (pow. rawsko-mazowiecki) aresztowano oszusta, który przedstawił się tam za syna gen. rosyjskiego i w tajemnicy z kilkoma wieśniakami udał się pod stary dąb, na krańcu wsi, by odszukać zakopane sztaby złota ukrytego w ziemi podczas cofania się wojska rosyjskiego. Istotnie po wykopaniu dołu znaleziono kilka sztabek, które przy potarciu błyszczały jak złoto. Miejscowi wieśniacy chętnie „skarb“ rozkupili. Jednakże jeden z nich zwrócił się do miejscowego zegarmistrza, Icka Permutra, z prośbą o oszacowanie sztabki „złota“. Icek obejrzał sztabę i zaofiarował za miedź — 1 zł. 20 gr. Chłop, który zapłacił za sztabkę 50 zł., omal nie stracił przytomności. Zaalarmowani wieśniacy wozami pogonili za oszustem, który odjechał na stację bryczką. Ujęto go i oddano w ręce policji. Aresztowanym okazał się 36-letni Al. Derbida, z zawodu elektrotechnik. Był on już karany za oszustwa.

W KOPALNIACH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO WYDARZYŁY SIĘ DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI GÓRNICZE. — W podziemiach kopalni „Saturn“ zwały węgla przysypały na filarze górnika Weisłę, który doznał poważnych obrażeń cielesnych. Drugi wypadek zdarzył się w kopalni Towarzystwa Grodzieckiego, gdzie robotnik Kiciński doznał podczas pracy złamania kręgosłupa. Obie ofiary wypadków przewiedziono do szpitala.

Przed koronacją króla angielskiego

Prasa angielska zamieszcza liczne artykuły poświęcone szczegółom zbliżającej się koronacji. Jednym z najbardziej uroczystych aktów jakich dokonywa podczas koronacji arcybiskup Canterbury, jest włożenie na palec monarchy pierścienia, co symbolizuje zaślubiny monarchy z imperium. Pierścień używany podczas koronacji jest zawsze specjalnie wykonywany dla każdego z monarchów. Jest on ze szczerego „złota o zupełnej gładkiej powierzchni, na której wyryty jest znak krzyża. Arcybiskup Canterbury wkłada ten pierścień na czwarty palec prawej ręki króla po pomazaniu go świętymi olejami. Tradycja pierścienia jest bardzo dawna. Sięga ona 11. wieku czasów Edwarda Wyznawcy i była wiernie przestrzegana podczas wszystkich uroczystości koronacyjnych. Według legendy, jaka się przechowała, król Edward Wyznawca nie rozstawał się nigdy ze swym symbolicznym pierścieniem koronacyjnym aż do chwili, kiedy u wrót swego pałacu spotkał żebraka, któremu go podarował. Żebrak ten, jak głosi legenda, był w rzeczywistości świętym Janem Ewangelistą.

Pierścień został zwrócony w cudowny sposób. Święty Jan Ewangelista według podania, objawił się dwom pielgrzymom w Ziemi Świętej, polecając im, by udali się na dwór króla Anglii i zwrócili mu pierścień, który, kierując się litością, dał go żebrakowi u bram swego pałacu.

Istnieje przesąd, iż ten symboliczny pierścień powinien być jak najciaśniejszy, ponieważ im trudniej wchodzi na palec, tym dłużej trwa panowanie monarchy. Przesąd sprawdził się przynajmniej raz w historii Anglii, podczas panowania królowej Wiktorii. Pierścień, który włożył jej na palec arcybiskup Canterbury **był tak mały, iż po uroczystości koronacyjnej królowa nie mogła go zdjąć z palca.** Jak wiadomo, królowa Wiktoria panowała najdłużej ze wszystkich monarchów brytyjskich, bo aż 63 lata.

Jeden z biografów królowej Wiktorii twierdzi wprawdzie, że nie tylko pierścień wykonany na uroczystości koronacyjne był tak małych rozmiarów, ale w dodatku arcybiskup Canterbury pomylił się i włożył go na inny palec, co spowodowało obrzmienie palca i dotkliwy ból.

Królowa po zakończeniu uroczystości przeszło godzinę spędziła w kaplicy Edwarda Wyznawcy poza głównym ołtarzem. Znaczną część tego czasu została zużyła na zdjęcie z obolałego palca pierścienia. Dopiero o godzinie 4.30 królowa Wiktoria z koroną na głowie i jabłkiem królewskim w ręku wsiadła do karocy, która wśród okrzyków niezliczonych tłumów zawiozła ją z powrotem do pałacu Buckinhamskiego. Do Opactwa Westminsterskiego królowa przybyła o godz. 11.30 — więc uroczystości w samym tylko opactwie trwały 5 godzin.

Karoca królewska, w której król Jerzy VI i królowa Elżbieta udadzą się do Opactwa Westminsterskiego została wykonana w roku 1761 według rysunku sir Williama Chambersa. Ozdabiają ją malowidła Cipriani'ego. Kareta ta jest niezmiernie ciężka — waży 4 tony. Ciężki ten wehikuł będzie wolno posuwał się w pochodzie koronacyjnym nie tylko dla tego, że muszą mu nadążyć, kroczący w pochodzie dygnitarze, ale przede wszystkim dla tego, że jego rozmiary i waga nie pozwalają mu na żaden pośpiech. Środkowa część karety zawieszona jest na pasach, umocowanych do ramion 4 złocistych trytonów, siedzących ponad przednimi i tylnymi osiami. Pierwsza para trytonów, znajdująca się na przedzie dmie w muszle, posiadające kształt rogów. Trytony siedzące w tyle karety, trzymają trójzęby Neptuna. Środkowa część karocy wyobraża 8 pni palmowych, podtrzymujących dach karety, pod którym widnieją korona królewska. Wnętrze karety wyłożone jest szkarłatnym aksamitem. Ciągnie ją 8 koni o wspaniałej uprzęży. Do roku 1761 używana była karoca państwowa — kareta, którą obecnie w orszaku koronacyjnym będzie jechał speaker Izby Gmin. Była ona wykonana w Holandii w roku 1689.

W walce o ideały katolickie

W czwartym dniu procesu Z. N. P. przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu“ w Bydgoszczy **zeznawał świadek b. inspektor szkolny, a obecnie nauczyciel szkoły powszechnej w Korcu na Wołyniu, b. długoletni poseł na Sejm, Jan Kornecki. Stwierdził on, że Z.N.P. opanowało wszystkie stanowiska kierownicze w szkolnictwie, przy czym rugowano ludzi nienależących do innych organizacyj, nawet ludzi najbardziej kwalifikowanych i zasłużonych dla szkolnictwa. Związek wydaje gazetkę ścienną, rozklejaną w izbach szkolnych i korytarzach gmachów szkół. W tej gazetce jest — twierdzi pos. Kornecki — jawnie uprawiana polityka. Z pasją wywlekane są różne złe rzeczy o księżach na szpalty tego wydawnictwa. Znanym jest ponadto okólnik Zarządu Z. N. P., w którym wyraźnie powiedziano, by nauczyciele wstrzymywali się od współpracy ze Stow. Młodzieży Katolickiej, należącym do Akcji Katolickiej. Wrogie też jest stanowisko Związku do Macierzy Szkolnej.**

Brud, niechlujstwo i nadużycia w sklepach sowieckich

Prasa bolszewicka codziennie donosi o skandalicznym stanie sanitarnym, braku organizacji i coraz to nowych nadużyciach w sklepach spożywczych ZSRR. W Mińsku Litewskim w ciągu jednego miesiąca na 114 sklepów skontrolowanych wykryto w 44 uchybienia i nadużycia w bardzo wielu wypadkach. Towar sprzedawano o 50 proc. drożej od cen ustalonych. Nadwyżki naturalnie szły do kieszeni sprzedawców. W Witebsku („Witiebskij Proletariat“, dnia 15. III.) okradziono spożywców na 70.500 rb. W Homlu **kolejki po chleb stoją od trzeciej w nocy.** „Zwiezda“ (z dnia 6. III.) informuje, że sprzedawcy odkładają chleb dla protegowanych, którzy nim karmią bydło, a dla ogółu ludności mają jedną odpowiedź: „dziś chleb już wysprzedany“. „Poleskaja Prawda“ (14. III.) pisze, że znaczny procent sprzedawanego towaru **jest uszkodzony przez myszy i szczury.** Pracownicy sklepów stawiają kontroli sanitarnej nieraz czynny opór. Towary łokciowe na wsi można nabyć wyłącznie za zboże, którego jak wiadomo brak. „Bolszewik Polesija“ (20. III.) i „Zwiezda“ (17. III.) piszą, że piekarnie w Mozyrzu i Mohylowie wypuszczają chleb dopiero o godz. 10 rano.

Prezes Z. N. P. pieniądze uczniów obracał na własne cele

W sądzie grodzkim w Brześciu n. B. toczyła się w dniu 28 kwietnia sprawa karna przeciwko Karolowi Kurpiewskiemu, kierownikowi szkoły powszechnej w Poznaniu, b. prezesowi Zarządu Okręgu Z. N. P. w Brześciu n. B., a obecnie prezesowi tegoż związku w Poznaniu, oskarżonemu o przywłaszczenie pieniędzy, pochodzących ze składek rodziców, a przeznaczonych na pomoc dla najbiedniejszych dzieci szkolnych. Jak wynika z aktu oskarżenia Kurpiewski będąc kierownikiem szkoły powszechnej w Brześciu n. B. i pełniąc jednocześnie obowiązki skarbnika pieniędzy wpłaconych przez rodziców dzieci szkolnych na potrzeby szkolne, używał na swoje osobiste cele.

W wyniku rozprawy **sąd skazał kierownika Kurpiewskiego na 3 mies. aresztu.**

Tajemnica taniości niektórych książek

Przed kilkoma tygodniami warszawski urząd śledczy otrzymał poufne informacje, że w księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego dokonywane są systematyczne kradzieże znacznych ilości książek. Wszczęte dochodzenie i dyskretna obserwacja ujawniły, że kradzieży dopuszczali się pracownicy firmy, M. Królikowski, J. Sasin oraz H. Dyzio. Wszyscy trzej dokonywali kradzieży najcenniejszych dzieł i ksiąg, które **sprzedawali za bezcen księgarzom Nachmanowi Wajntraubowi i jego synowi Boruchowi oraz Izerowi Szatabholcowi,** co zaś za pośrednictwem agentów: Jakuba Frajzyngera i Salomona Bergmana odsprzedawali kradzione książki księgarzom Rubinowi Millerowi, Szlamie Handelsmanowi i w. innym.

Policja zarządziła rewizje w szeregu żydowskich księgarń, gdzie wykryła wielkie ilości kosztownych książek, pochodzących z kradzieży. Jednocześnie przeprowadzono szereg rewizyj w żydowskich księgarniach w Krakowie, Łodzi i Lwowie, dokąd, jak ustalono, również wywożono wiele książek.

Oprócz wspomnianych wyżej sprawców kradzieży i pośredników, osadzono jeszcze w areszcie Szlamę Ajzenbauma za ukrywanie kradzionych książek, Moszka Szarisztaj na za pośredniczenie między złodziejami, a nabywcami i Abrahama Sokola za kupowanie kradzionych książek. Straty poniesione przez firmę Trzaska, Evert i Michalski wynoszą około 50 tys. złotych

Kronika kielecka

DZIAŁALNOŚĆ LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ — OBWODU KIELECKIEGO. W Kielcach odbyło się walne zebranie członków Obwodu kieleckiego Ligi Morskiej i Kolonialnej przy udziale delegatów od 56 ognisk, w tym od 38 oddziałów i 18 kół, reprezentujących z górą 6.000 członków i członków. Dzięki sprężystości Zarządu, na czele którego stoi prezes p. prok. Otto Ublig, prace Obwodu posunęły się znacznie naprzód, przy czym do Ligi zgłosiło się wiele robotników i rolników. Na FON zebrano 43.000 zł.

ZJAZD LEKARZY W RABSZTYNIE. W Rabsztynie, w gmachu zakładu wychowawczo-leczniczego dla dzieci gruźliczych im. śp. woj. Manteuflu (pow. olkuski) odbywa się zjazd lekarzy powiatowych i lekarzy miast wydzielonych woj. kieleckiego. Tematem obrad są sprawy organizacji opieki lekarskiej i leczniczo-zapobiegawczej na wsiach, walki z chorobami epidemicznymi i inne sprawy, związane z pracą zawodową lekarzy, będących w służbie państwowej i samorządowej. Świeżo wykończony zakład w Rabsztynie został wzniesiony kosztem 1.200.000 zł. z funduszów samorządowych woj. kieleckiego, oraz dotacji ze Skarbu Państwa i może w swych murach wychowywać od 150 do 200 dzieci, zagrożonych gruźlicą.

OTWARCIE KURSU PRZEWODNIKÓW PO KRAINIE ŚWIĘTOKRZYSKIEJ. W dniu 23 kwietnia br. w sali Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, otworzony został kurs przewodników po regionie świętokrzyskim. Kurs zorganizował Kielecki Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w porozumieniu z Wojewódzką Komisją Turystyczną. Zapisało się na kurs przeszło 50 osób wydelegowanych przez różne instytucje kieleckie.

„ŚWIĘCONE“ W STOWARZYSZENIU KUPCÓW CHRZEŚCIJAN. W ubiegłą niedzielę odbyło się Święcone w Stowarzyszeniu Kupców Chrześcijan. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. i stosowną nauką: dokonanymi przez ks. prał. L. Gawłowskiego, po czym liczne rzesze członków Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan zebrały się w lokalu Resursy Rzemieślniczej, gdzie wysłuchano pięknych przemówień, spożyto święcone i nawiązano bliższe węzły towarzyskie i zawodowe.

Kronika przemyska

WALNE ZEBRANIE OKRĘGU POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W PRZEMYŚLU wybrało, obowiązującą wedle nowego statutu, Radę Okręgową, która dokonała wyboru Prezydium Okręgu na rok bieżący z dotychczasowym prezesem, szefem sanitarnym O. K. X p. płk. Fr. Bałaszeskulem na czele i starostą p. Remiszewskim jako wiceprezesem.

NOWY STAROSTA JAROSŁAWSKI p. A. Kocul, dotychczasowy starosta w Zborowie, przybył do Jarosławia i objął oficjalnie urzędowanie.

PRZEMYTNICY SACHARYNY POD KLUCZEM. Straż graniczna wykryła szajkę przemytników sacharyny, na której czele stała żona em. kolejarza Hajnowa, zamieszkała we Lwowie. — W Przemyślu aresztowano w związku z tą sprawą niejakiego Wolfa Weintrauba.

Z ADWOKATURY. Z przyjemnością notujemy powiększenie się liczby adwokatów polskich w Przemyślu, których na przeszło 100 żydowskich, będzie obecnie 7 Polaków. W ostatnich dniach złożył egzamin adwokacki mgr St. Kostrzewski, syn śp. prezesa Kostrzewskiego pierwszego prezydenta Przemyśla w odrodzonej Polsce. — Adwokat dr K. Zygmunt mianowany został obrońcą wojskowym. Poza dr Zygmuntem i mjr. mgr Bielą, obrońcami wojskowymi mianowani zostali wyłącznie żydzi.

KRZYWDA ROBOTNIKÓW. W Jarosławiu została zlikwidowana fabryka przetworów mięsnych i bekonów, którą dzierżawiła angielska spółka „Shacd-Thoms“. Dzierżawcy zalegają do dnia dzisiejszego z wynagrodzeniem b. robotników w sumie ponad 5.000 zł. Robotnicy wnieśli do sądu skargę przeciw spółce likwidacyjnej z żądaniem zabezpieczenia ich roszczeń na majątku firmy.

Sport

Niedziela i „Trzeci maj“ na boiskach

Kraków: 2 maja — mecz ligowy **Cracovia—Pogoń** (godz. 17); finał szermierczy o mistrzostwo Krakowa w studio Radia P. (godz. 10.30); kolarskie mistrzostwo Krakowa na szosie; otwarcie sezonu kajakowego; 3. maja — mecz piłkarski **Cracovia—F. A. C.** (Wiedeń) godz. 17; „Narodowy bieg na przełaj“ (start 15.55 obok parku dr Jordana); otwarcie parku sportowego K. S. Juvenia (godz. 15).

Warszawa: 2 i 3 maja mecz tenisowy Polska — Francja, kolarskie mistrzostwa Warszawy na szosie.

Łódź: kolarskie mistrzostwo okręgu na szosie.

W. Hajduki: mecz ligowy **Ruch—ŁKS.**

Lwów: półfinałowe zawody szermiercze z udziałem L. K. Szerm., W. K. S. (Kraków), Śl. K. S. (Śląsk).

Poznań: półfinałowe zawody szermiercze z udziałem AZS (Poznań), AZS (Warszawa) i PPW (Łódź); mecz ligowy **Warta—Warszawianka** i międzynarodowe motocyklowe wyścigi uliczne.

Chorzów: 3 maja mecz ligowy **AKS—Garbarnia.**

Gdynia: mecz bokserski Łódź—Gdynia.

Toruń: 2 i 3 maja — wielkie igrzyska sportowe.

ZA GRANICĄ:

Ryga: Mistrzostwa Europy w koszykówce (Polska gra z Francją).

Berlin: bieg na 25 klm. przez Berlin z udziałem Fiałki.

O puchar Davisa — Budapeszt: Berlin—Węgry; **Montreaux:** Szwajcaria—Irlandia; **Amsterdam:** Holandia—Połud. Afryka; **Meksyk:** Meksyk—Australia; **San Francisco:** U. S. A.—Japonia **Brigton: Nowa Zel.—Chiny.**

W dotychczasowych walkach o puchar Davisa wyniki przedstawiają się następująco: Węgry—Belgia 1:0 (i jedna gra niedokończona), Szwajcaria—Irlandia 1:1, Południowa Afryka—Holandia 2:0, Nowa Zelandia—Chiny 2:1.

Kronika krakowska

KWIECIEŃ.

2. Niedziela. Św. Zygmunta.
Wschód słońca 4.05, zachód 19.02.
Długość dnia 14 godz. 57 min.
3. Poniedziałek. Królowej Korony Polskiej.
Wschód słońca 4.03, zachód 19.04.
Długość dnia 15 godz. 01 min.

—:o:—

NOWE PISMO DLA ROBOTNIKÓW WYCHODZI W KRAKOWIE. Powstał nowy dwutygodnik p. t. „Nasza Walka", poświęcony sprawom Chrześcijańskich Związków Zawodowych, uświadamiający koła robotnicze co do spraw zawodowych i ideowych oraz demaskujący także robotę komunizujących socjalistów. Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Stolarska 7, II p.

TOWARZYSTWO PRYWATNEGO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO IM. EMILII PLATER w Krakowie, ul. Piłsudskiego 13, urządza w maju b. r. obchód czterdziestolecia istnienia Zakładu i zaprasza byłe uczenice do wzięcia udziału w tej uroczystości. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum.

SOKOLI W DNIU 3. MAJA. Zarząd Sokoła wzywa członków do stawienia się (o ile możności w mundurach) przed godziną 9. rano do Sokolni celem wzięcia udziału w polowym Nabożeństwie na Błoniach i w defiladzie.

I. K. C. PRZEGRAŁ PROCES Z PROF. LAMEM. Przed kilku miesiącami profesor polonistyki w niemieckim gimnazjum w Grudziądzu doniósł redakcji I. K. C. o wrogich państwowości polskiej knowaniach na terenie tego gimnazjum, zastrzegając się, że w razie wykorzystania informacyj I. K. C. nie poda ich źródła. Redakcja I. K. C. nie zastosowała się do tego życzenia. Ponieważ prof. Lam stracił skutkiem niedyskrecji I. K. C. posadę, zaskarżył to wydawnictwo o odszkodowanie. W sprawie tej sędzia Jakubowski ogłosił wyrok, skazujący wydawnictwo „Kuriera" na zapłatę odszkodowania w wysokości 10.845 zł. Prof. Lama zastępował mec. Bryliński, Kurier mec. Rappaport.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu m. zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica 2, płonica 10, dur brzuszny 2, odra 14, róża 4, nagminne zapalenie przyusznicy 6.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: IX. Km. 563/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 czerwca 1937 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, sala 33, II. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Emila Holländra obj. lwh. 260 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. V. Kleparz składającej się z parceli lkat. 356/2 o pow. 487 m. kw. na której toi budynek czynszowy murowany 2-piętrowy podpiwniczony, kryty dachówką.

Nieruchomość ta położoną jest w Krakowie przy ul. Zacisze 12 i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 133.727 gr. 97, cena zaś wywołania wynosi zł. 100.295 gr. 98.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 13.372 gr. 80.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala nr. 33. II. p.

Dnia 20 kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

W przededniu obchodu Konstytucji 3 Maja

Obywatelski Komitet Obchodu Konstytucji 3. Maja zawiadamia, **iż w razie deszczu** Msza św. na Błoniach i defilada wojsk garnizonu krakowskiego i organizacyj **nie odbędzie się.** Na wypadek niemożności odbycia powyższych uroczystości, delegacje i poczty sztandarowe wszystkich organizacyj, związków i towarzystw, które miały uczestniczyć w Mszy św. polowej i defiladzie na Błoniach wezmą udział **w uroczystej Mszy św. w Katedrze wawelskiej** o godzinie 9, gdzie zajmą miejsca wedle wskazówek przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego.

ROZKAZ DLA ZWIĄZKÓW OBRONY NARODOWEJ.

Związki Obrony Narodowej otrzymały nast. rozkaz: „Wzywam Związki Kombatantów, Rezerw i Przysposobienia Wojskowego Młodzieży do jak najliczniejszego udziału łącznie z wojskiem w uroczystościach dnia 3. maja, na terenie OK V. Dowódca Okręgu Korpusu nr V. Narbut-Łuczyński, generał brygady".

PROGRAM OBCHODU:

Na murach miasta ukazazały się ogłoszenia z odezwą prezydenta miasta, który wzywa ogół obywatelski do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie rocznicy konstytucji 3. maja. Program obchodu przewiduje, jak już podawaliśmy o godz. 9 nabożeństwo w Katedrze wawelskiej, o godz. 10 Mszę św. polową na Błoniach, o godz. 11 wielką defiladę.

SPORTOWCY W DNIU 3. MAJA.

W dniu 3. maja o godz. 15 odbędzie się uroczystość otwarcia parku i bieżni lekkoatletycznej „Iuvenia" na Błoniach. W programie: Podniesienie sztandaru, defilada zawodników w kostiumach przed władzami, zawody gimnastyczne szkoły dokształcającej zawodowej nr 1 (piramidy i sekcja zmotoryzowana). Zawody lekkoatletyczne. Godzina 16,30 zawody w piłkę nożną T. S. Wisła II — Juvenia. W czasie całej uroczystości przygrywać będzie orkiestra Braci Albertynów.

UROCZYSTY WIECZÓR KU UCZCZENIU ROCZNICY KONSTYTUCJI 3. MAJA,

zorganizowany dorocznym zwyczajem przez Towarzystwo Szkoły Ludowej odbędzie się w niedzielę, 2 maja w sali Starego Teatru. W wykonaniu programu, opracowanego przez prof. dra Życzkowskiego wezmą udział: chór mieszany Państw. Pedagogium, orkiestra Tow. Niż. Funkcjonariuszów Miejskich, zespół słuchaczów Państw. Pedagogium (recytacja i deklamacje), uczenice szkoły im. św. Scholastyki (tańce), zespół harcerski z Nowego Sącza (tańce góralskie). Początek o godzinie 20. Bilety wstępu w biurze T. S. L., ul. św. Anny 5, II p. od godziny 12 do 14.

„1 Maja" w Krakowie

W dniu 1 maja socjaliści krakowscy zorganizowali obchód, który zgromadził około 6 tys. uczestników. Biorący w nim udział zebrali się rano pod Domem Górników przy alei Krasińskiego, po czym przemaszerowali w pochodzie na pl. Jabłonowskich. Tam wygłosili przemówienia pp. Bator, Mastek, żyd Statter i Namysłowski. Następnie odbył się pochód na Rynek gł. pod pomnik Mickiewicza. W pochodzie niesiono kilkadziesiąt sztandarów i transparentów z napisami: **„Żądamy rozdziału Kościoła od państwa", „Rozwiązać Sejm i Senat", „Żądamy zawieszenia przymusu cechowego dla terminatorów", „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski". Ogólną uwagę zwracał transparent z gwiazdą żywo przypominającą gwiazdę bolszewicką.** Proletariuszom żydowskim widocznie nieźle powodzi się w Polsce, skoro nieśli transparent z napisem: **„Precz z planami emigracji i ewakuacji mas żydowskich".**

Organizatorów pierwszomajowego obchodu spotkała **przykra niespodzianka. Po raz pierwszy w Krakowie obchód ten został zakłócony przez narodowców.** Gdy pochód socjalistyczny znalazł się na Rynku gł., grupa około 200 narodowców, którzy przybyli od strony Uniwersytetu, zebrała się w pobliżu Sukiennic i odśpiewała „hym młodych", oraz hymn państwowy. Narodowców zaatakowała bojówka socjalistyczna. **Przyszło do starcia, w czasie którego kilka osób z obu stron zostało poturbowanych. W czasie wiecu pod pomnikiem Mickiewicza narodowcy rozrzucili większą ilość ulotek.**

Innego rodzaju incydent wydarzył się pod okupowanym do niedawna I Domem Akademickim przy ul. Jabłonowskich. W czasie przechodzenia przez tę ulicę pochodu kilku mieszkańców domu socjalistów wywiesiło z okna zajmowanego pokoju czerwony sztandar. Równocześnie z innego okna rzucono plik ulotek podpisanych przez Z. P. M. D., w których napisano wprawdzie, że orężem proletariatu są niezależne związki zawodowe — stwierdzono jednak równocześnie, że socjalizm się załamuje. Treść ulotek, oraz wrogie okrzyki narodowców z okien I piętra domu stały w rażącej sprzeczności z oznakami sympatii innych mieszkańców domu.

Kilka incydentów zaszło również na trasie pochodu. Spowodowało je niekulturalne zachowanie się uczestników obchodu, którzy terrorem zmuszali przechodniów do zdejmowania kapeluszy.

Rażącym był udział żydów w pochodzie. Szli z transparentami zaopatrzonymi w hebrajskie napisy. Nic dziwnego. Pierwszy maj wypadł w sobotę. Bez pomocy żydów „pierwszy maj" dla P. P. S. wypadłby bardzo blado.

Kurs technicznej cywilnej obrony kraju

W Krak. Towarzystwie Technicznym odbył się ostatnio trzydniowy kurs technicznej cywilnej obrony kraju. Kurs otwarł pięknym przemówieniem **wojewoda krak. Gnoiński** oraz delegowany zastępca Inspektora Obrony Powietrznej Państwa. Aby umożliwić wzięcie udziału w kursie wszystkim tym inżynierom i technikom, którzy jeszcze tego rodzaju kursu technicznego uodpornienia kraju nie przechodzili, skomprymowano go do trzech dni przy ośmiu godzinach wykładów dziennie, poza wycieczkami dla oglądnięcia prac wykonanych na tym polu. Należy zwrócić uwagę, że całokształt zagadnień budownictwa przeciwlotniczego zdołali już u nas w całości przejąć na siebie inżynierowie, tak, że obecnie wszystkie najbardziej specjalne problemy z tej dziedziny są stale rozpatrywane w gronie inżynierskim i omawiane w całym szeregu szczegółowych wykładów. W kursie wzięło udział około 150 uczestników. Należy podnieść jako bardzo miły, widoczny na każdym kroku ścisły kontakt Wojewody Krak. i władz wojskowych ze sferami inżynierskimi w związku z poruszanymi przez nie tak ważnymi dla naszego kraju problemami, oraz wielkie zrozumienie u czynników decydujących znaczenia techniki, co w szczególności uwydatniło się silnie w przeprowadzeniu kursu. Województwo Krakowskie idzie na tym odcinku pracy w pierwszym szeregu, dając przykład pod tym względem innym częściom naszego kraju.

—ooo—

Tragiczny wypadek pod Krakowem

Przed kilku tygodniami okradziono jeden ze sklepów żydowskich przy ul. Kalwaryjskiej. Złodzieje zapakowali towary tekstylne wartości **2.000 zł.** na furmankę i wyjechali w nieznanym kierunku. W związku z tą kradzieżą dwaj posterunkowi PP. udali się do mieszkania znanego złodzieja **Wojciecha Różyckiego w Kostrzu pod Krakowem** celem dokonania rewizji. Posterunkowym towarzyszył sołtys wsi Kostrze **Marcinkowski.** W czasie rewizji Różycki rzucił się na jednego z policjantów z brzytwą. Policjant ostrzegł Różyckiego, a gdy to nie poskutkowało **wystrzelił w kierunku złodzieja z rewolweru, raniąc go ciężko. W kilka chwil po strzale Różycki zmarł.** Świadkiem tej tragicznej sceny był sołtys Marcinkowski. Wdrożone dochodzenia wykazały, że **policjant zmuszony był użyć broni w obronie własnej.**

OBŁAWA. Ub. nocy organa policji przeprowadziły na terenie Krakowa obławę, w czasie której zatrzymano 99 osób, oraz skontrolowano 177 melin i kryjówek złodziejskich.

—※—

ZEBRANIE SEKCJI KUPCÓW DETALISTÓW WĘGLOWYCH CH. F. G. odbędzie się w niedzielę, 2 maja, o godz. 11 przed południem w lokalu własnym w Krakowie przy ul. Gołębiej 6.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW ul. Sławkowska 12. urządza w niedzielę 2. maja recital śpiewaczy Stefana Romanowskiego art. op. Przy fortepianie Jerzy Gaczek. Początek o godz. 17.

„CESARZ JONES", sztuka E. O. Neill'a oraz **„JEŃCY"** F. T. Marinetti'ego będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Radulskiego

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela, 2 maja popoł.: „Ludzie na krze", wieczorem: „Dom osaczony".

Poniedziałek 3 maja popoł.: „Krowoderskie zuchy", wiecz.: „Wesele Figara".

Wtorek, 4 maja: „Dom osaczony".

ADRIA: „Zaginione miasto".
APOLLO: „Płomienne serca".
BAGATELA: „Adieu", oraz rewia p. t. „Na pożegnanie..."
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę, niedzielę i poniedziałek film p. t. „Bolek i Lolek".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od czwartku 29 kwietnia do niedzieli 2 maja: „Papa się żeni".
PROMIEŃ: Zielony sygnał.
„STELLA": Czardasz, tokaj, miłość (M. Rökk).
„SZTUKA": Zakochane kobiety.
„UCIECHA": Dorożkach Nr. 13.
„ŚWIT": Blond Carmen.
„WANDA": SUZY w rol. główn. Jean Harlow i Franchot Tone, oraz MISTRZOWIE GŁUPOTY w roli głównej Flip i Flap.

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: niedziela, 2. 5., godz. 15.30 — „Madame Sans Gene", o godz. 19.30 „Podwójna buchalteria".

Teatr Żołnierza: niedziela, 2. 5., o godz. 15.30 „Matura", o godz. 19.30 „Radziwiłł-Panie Kochanku" (premiera).

APOLLO: „Ku wolności — r. 1830".
ATLANTIC: „Legia zatraceńców".
CASINO: „Płomienne serca".
CHIMERA: „Moskwa — Szanghaj".
EUROPA: „Jedna na milion".
GLORIA: „Jasnowidz", „Uwodzicielka".
GRAŻYNA: „Będzie lepie".
KOPERNIK: „Droga do sławy".
MARYSIENKA: „Brutal".
METRO: „Zbrodnia i kara", „Ja mam temperament".
MUZA: „Romeo i Julia".
PALACE: „Klub kobiet".
PAN: „Król kobiet".
PAX: „Anthony Adverse".
RAJ: „Ada to nie wypada".
STYLOWY. „Nie ufaj mężczyźnie" i rewia.
ŚWIT: „Dodek i Zuzanna", „Ostatnie dni Pompei".
TON: „Niezwyciężony Bill".
UCIECHA: „Bohater" i rewia.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III.
ul. Starowiślna 17.
Dnia 26 kwietnia 1937 roku.
Sygn. III. Km. 587/36.
Sygn. Sądu III. 5. E. 226/6.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru III, Bogdan Ornatowski, mający kancelarię w Krakowie przy ul. Starowiślnej 17, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 czerwca 1937 r. o godz. 9,30 rano w Sądzie Grodzkim przy ul. Starowiślnej 13, sala 35, II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Henryka recte Hirscha Tislowitza połowy nieruchomości lwh. 128 ks. gr. km. kat. Kraków, dz. VIII, Kazimierz, składającej się z parceli lkat. 193 o obszarze 6 a. 60 m² na której stoi dom czynszowy murowany 2 piętrowy, położony u zbiegu ulic Miodowej i Bożego Ciała.

Nieruchomość oszacowana została w połowie na sumę 98.000 zł., cena zaś wywołania wynosi 65.333,35 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 9.800 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji w których można umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, jeżeli dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, w oddziele egzekucyjnym na II p.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru III.
Bogdan Ornatowski.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
Sygnatura VIII. Km. 278/'37 i łączne.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 20, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1937 r. o godz. 11 w Krakowie-Podgórzu, ul. Dąbrowskiego 11, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefa Weinbergera, składających się z urządzenia biurowego, maszyny do pisania marki „Underwood“, maszyny do szycia marki „Singer“, auta ciężarowego marki „Praga“ nr. rej. 96739, z maszyny do prasowania kołnierzy i innych na rzecz Wolfa Spiry i tow.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 24. kwietnia 1937.
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII
Ryszard Konopka.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III.
ul. Starowiślna 17.
Dnia 26 kwietnia 1937 roku.
Sygn. III. Km. 1610/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru III, Bogdan Ornatowski, mający kancelarię w Krakowie przy ul. Starowiślnej 17, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 czerwca 1937 r. o godzinie 10,15 w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej 13, sala 35, II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników Szymona i Pesli Tauby Jeretów, nieruchomości lwh. 499 ks. gr. gm. kat. Kraków, dz. VIII, Kazimierz, położonej przy ul. Dajwór 6, składającej się z parceli budowlanej lkat. 375 o obszarze 510.90 m² na której stoi dom murowany 2 piętrowy z dwoma skrzydłami oficyn po obudwu stronach podwórza.

Z realnością tą są związane następujące ciężary: 1) służebność przechodu przez niniejszą realność i 2) użytkowanie granicznych murów oficyny na całej ich długości i szerokości.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 59.164 zł. 20 gr., cena zaś wywołania sprzedaży wynosi 44.373 zł. 15 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 5.916 zł. 42 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna nr 13, sala nr 35, II p.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III
Bogdan Ornatowski.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
w Krakowie, ul. Bonarka 18.
Numer akt: V. Km. 612/36 i conex.

Wierzyciele Skarb Państwa, Dr Marian Frauenglas i inni.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, V. rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 maja 1937 r. o godz. 11 w Skawinie w rafinerii nafty, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do masy spadkowej błp. Eissiga Chaima Griffla, składających się z urządzenia biurowego, kasy ogniotrwałej, aparatu do spawania i cięcia metali „Autogen“ tokarki na popęd elektr. z 9-ma palnikami, kowadła, aparatu elektr. do spawania metali „Elin“ i kotła parowego 8 atm. rozmontowanego, które zostaną oszacowane przez biegłego przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21. kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
(—) **Piotr Bill.**

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.